Nr 23. Kraków, Piątek 29 Stycznia 1892. Rocznik XLV.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukienniczach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika na Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Luty ...... złr. 1·80
Od 1 Lutego do 31 Marca 3.60
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty ..... złr. 2·50
Od 1 Lutego do 31 Marca ..... „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty ..... marek 6
Od 1 Lutego do 31 Marca .... „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 28 stycznia.

Bliska i o ile się zdaje niewątpliwa dymisya pruskiego ministra finansów Miquela i zapowiedziane we wczorajszej naszej depeszy usunięcie p. Bennigsena z urzędu naczelnego prezesa prowincyi hanowerskiej, byłyby faktami doniosłości niezwykłej i stanowiłyby jeden objaw więcej owego zwrotu w polityce niemieckiej, który zaznaczał się coraz wyraźniej od chwili ustąpienia księcia Bismarcka, aż nareszcie zamanifestował się nieco dobitniej, jakkolwiek jeszcze bynajmniej nie całkowicie w rozporządzeniu o prywatnej nauce języka polskiego i projekcie ustawy o szkolnictwie ludowem. Nie czczym frazesem tylko stałoby się w takim razie twierdzenie opozycyjnej prasy niemieckiej, że rząd hrabiego Capriviego opiera się na większości, w której obóz centrum i grupa posłów polskich stanowią czynniki stałe i uwzględniane przy każdorazowej kombinacyi.

Z zamięszania stronnictw wywołanego wyborami z przed dwóch lat, dzięki którym narodowo-liberalne stronnictwo straciło w parlamencie całe swoje znaczenie i siłę, dziś dopiero formować się zaczyna wzajemny stosunek frakcyj, które ostatecznie grupują się około dwóch postaci, reprezentujących skrajne bieguny politycznych i społecznych programów. Cesarz Wilhelm kierujący własną dłonią sterem swojego państwa znajduje się po jednej, książę Bismarck strącony i ubezwładniony, ale zawsze pełen ambicyi i żądzy władzy po drugiej stronie; pierwszy rozwija z odwagą jaskrawy ale szlachetny sztandar z wypisanemi na nim hasłami nowych dni, i wywalcza cześć dla ideałów, które na gruzach materyalistycznych teoryj zdobywają sobie na nowo wszechwładne i tryumfujące panowanie, — drugi powołać się może tylko na godła epoki, która wtłoczyła mu na głowę wieniec laurowy skropiony krwią i łzami i razem z nim położy się do grobu. Wobec takiego wyboru stoją stronnictwa niemieckiego parlamentu.

W niezwykle gwałtownej i zjadliwej kampanii przeciwko nowemu projektowi ministra Zedlitza czuć żelazną rękę wprawnego wodza kulturkampfu: dawna epoka raz jeszcze upomina się o swoje prawa i dobywa wszystkich sił swoich, aby zagasić te światła, które zwiastując nowe prądy, skąpo jeszcze i bardzo nieznacznie przedzierają się przez zewnętrzną formę szkolnej ustawy. Czy rząd dzisiejszy będzie miał dostateczną siłę, żeby oprzeć się silnemu atakowi, czy nie zechce poczynić ustępstw nielicujących z jego godnością i wytkniętym, świadomym siebie, programem? oto obawa, bardziej może uzasadniona niż się zdaje, oparta na niedosyć stałem stanowisku, jakie w toku dyskusyi zajął minister oświaty, obiecując uwzględnić niektóre postulaty opozycyjnych posłów, a zwiększona jeszcze zjednoczeniem liberalnych stronnictw dokonanem w tych dniach za inicyatywą p. Bennigsena, który przy rozprawach nad przyjęciem traktatu handlowo-politycznego ze Szwajcaryą wezwał wolnomyślnych do porzucenia niechęci i sporów wobec frakcyi narodowo-liberalnej i do rozpoczęcia wspólnej walki z konserwatywno-katolicką większością rządową.

Nie tak odległe jeszcze są czasy, kiedy marzyciele z roku 1848 utworzyli wielką niemiecką partyę postępową, która występowała gorąco w obronie liberalnych ideałów, skupiając pod swoim sztandarem zarówno tych, którzy dziś słuchają wskazówek Bennigsena, jak i tych, którymi dowodzi Eugeniusz Richter. Od chwili jednak, kiedy po niemieckiej wojnie 1866 r. ministeryum Bismarcka, poparte imponującemi powodzeniami na polu militarnem i dyplomatycznem, zajęło stanowcze miejsce u steru rządów, znikać zaczął w Niemczech stary, niepozbawiony pewnych szlachetnych porywów liberalizm. Zwalczały go demoralizujące i rozkładcze roboty prezesa gabinetu, który w szybkim czasie potrafił doprowadzić do rozbicia partyi i wytworzenia nowej narodowo-liberalnej frakcyi, dającej się w jego dłoniach giąć i układać według woli i kaprysu. Nastąpiła era siły przed prawem: my winniśmy przyznać Eugeniuszowi Richterowi, że w jego frakcyi, na której także piętno tej epoki pozostawiło swoje ślady, przechowały się jeszcze resztki tradycyi dawnych czasów. Nasze narodowe dążenia doznawały niejednokrotnie z jego wymownych ust poparcia i obrony; to też nic dziwnego, że teraz z wielką przykrością patrzeć musimy, jak jego dłoń splata się w uścisku z dłonią przywódzcy tych, z którymi tak nieraz świetnie walczył, jak jego wymowa znajduje słabe i małoznaczne argumenta przeciw związkowi, tak mało przynoszącemu chluby i zaszczytu. Pierwszy to chyba raz książę Bismarck ma powód cieszyć się z kroku Eugeniusza Richtera, pierwszy to chyba raz Eugeniusz Richter nagina się do woli i planu księcia Bismarcka i dla jego celów pracuje.

Przywódzca wolnomyślnych, tak jak gdyby tego nie przeczuwał, dokonał wyboru na rzecz opozycyi przeciwko dzisiejszemu systemowi rządowemu i przystąpił do nowego kartelu, utworzonego znowu, tak jak dawniej, przez tego samego p. Bennigsena, który niegdyś łączył narodowo-liberalnych z konserwatystami przeciwko katolikom i wolnomyślnym, dziś zaś jednoczy wolnomyślnych z liberalnymi przeciwko konserwatywnym i znowu przeciwko katolikom. Trudno nie spostrzedz już choćby po tej nienawiści dla katolicyzmu, że oba związki wytworzyć mają podstawę oparcia dla tego samego człowieka, którego niewidzialna praca wydawać dziś zaczyna owoce. Czas najbliższy, być może, że przedstawi nam obraz zaciętej i olbrzymiej walki; miejmy ufność, że wynik jej nie przyniesie państwu niemieckiemu powrotu ery, pożegnanej już bez żalu i pozostawiającej po sobie bolesną i upokarzającą pamięć — owszem spodziewajmy się raczej, że przyczyni się do tego, czego się właśnie obawia jeden z wolnomyślnych organów, niechętnie witający sojusz, sklejony przez przyjaciół i sługi Bismarcka, „iż nowa ta walka kulturna, prowadzona wśród znacznie mniej pomyślnych, niż przed 20 laty, warunków, w konkluzyi swojej sprowadzi tylko i umocni wpływ i władzę stronnictw katolickich i konserwatywnych."

Przegląd polityczny.

Prezes ministrów hr. Taaffe miał onegdaj posłuchanie u Cesarza, a z Burgu wprost udał się do Izby panów, gdzie dłuższy czas konferował z marszałkiem Czech ks. Jerzym Lobkowitzem. W kołach politycznych mniemają, iż przedmiotem narad było położenie sejmu czeskiego i ugody, względnie stanowisko szlachty feudalnej wobec kwestyi narodowego rozgraniczenia powiatów. Na zgromadzeniu przedstawicieli wielkiej własności feudalnej opór przeciw narodowemu rozgraniczeniu powiatów wyszedł z grona żywiołów mieszczańskich, które utrzymują stosunki ścisłe ze Staroczechami. Reprezentanci tych żywiołów oświadczyli, iż ze względu na panujące usposobienie w Czechach, oraz celem powstrzymania Staroczechów od zamierzonej rezygnacyi, jest rzeczą konieczną odroczenie kwestyi narodowego rozgraniczenia powiatów. Żądają oni, aby z grona wielkiej własności na najbliższej sesyi sejmowej wyszedł wniosek, według którego wypowiedzianem zostałoby przez sejm odroczenie tej kwestyi, w przeciwnym razie byliby zmuszeni złożyć swe mandaty. Zgromadzenie, nie chcąc dopuścić do rozdwojenia, zgodziło się na to stanowisko, a ks. Lobkowitz miał je zakomunikować rządowi.

Zanotować w końcu należy, iż według wiadomości jednego z dzienników wiedeńskich, ks. Fryderyk Schwarzenberg, syn ks. Karola Schwarzenberga, podjął się pośrednictwa między poszczególnemi grupami czeskich posłów, a mianowicie przedstawicielami szlachty feudalnej, Staroczechów i Młodoczechów, celem rekonstruowania jednolitej czeskiej partyi.

Dymisya ministra Miquela jest przedmiotem bardzo żywej dyskusyi w całej prasie niemieckiej. *Köln. Ztg*, która z całą stanowczością zapewnia, że minister jeszcze w połowie zeszłego tygodnia złożył podanie o dymisyę, twierdzi, iż p. Miquel odrazu wystąpił na Radzie ministrów z licznemi zarzutami przeciw zasadniczym postanowieniom ustawy szkolnej. Podpisał on wprawdzie razem z innymi projekt, przyjęty przez większość jego kolegów, ale jedynie w tej nadziei, że sejm poczyni w nim radykalne zmiany. Ponieważ nadzieja ta zawiodła i są wszelkie dane, że ustawa uchwalona zostanie według brzmienia projektu rządowego, minister uznał za stosowne wycofać się jeszcze przed ostatecznem głosowaniem i w ten sposób zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność wobec liberalnych stronnictw. — Doniesienia te nie bardzo stoją w zgodzie z wczorajszemi oświadczeniami hr. Zedlitza, który zapewniał, że w łonie gabinetu niema teraz różnic co do zapatrywania się na ducha i szczegóły projektu.

Nordd. Allg. Ztg nie zaprzecza bynajmniej wszelkim pogłoskom o przesileniu ministeryalnem; twierdzi tylko, że w rewelacyach *Köln. Ztg* jest dużo rzeczy mylnych. Równocześnie pojawiły się w niektórych pismach niemieckich pogłoski o zamierzonej także dymisyi pp. Herrfurtha, Böttichera i Thielena. Pogłoski te są w ścisłym związku z akcyą, przedsięwziętą przez p. Bennigsena, o którym powiadają, że razem z p. Miquelem stanie na czele wielkiego liberalnego stronnictwa, wytworzonego z połączenia się narodowo-liberalnych z wolnomyślnymi. Onegdajsza gwałtowna mowa Eugeniusza Richtera przeciwko projektowi szkolnemu była pierwszą manifestacyą nowego przymierza.

O stanowisku cesarza Wilhelma wobec zagrażającego przesilenia krążą sprzeczne pogłoski. Jedne z nich utrzymują, że cesarz miał oświadczyć, że nie chce ustawy szkolnej, przeciwko której występują narodowo-liberalni; inne przeciwnie twierdzą, że hr. Zedlitz cieszy się bezgraniczną ufnością cesarza, który jest zdecydowany podjąć wielką walkę ze zjednoczoną opozycyą, opierając się na stronnictwach konserwatywnych i centrum. O szczegółach konferencyi, jaką odbył cesarz w sobotę wieczorem z Miquelem oraz z deputowanymi Tiedemannem z Babimostu, Helldorfem i Manteufflem, niema dotychczas żadnej wiadomości.

Paryski dziennik *Petit Journal* odbiera korespondencyę z Rzymu, według której wiadomość o złym stanie zdrowia Ojca św. w wysokim stopniu przeraziła rząd włoski. Rudini miał już podobno przygotowaną depeszę do zagranicznych reprezentantów Włoch, polecającą im zawiadomienie mocarstw o krokach, jakie przedsięwziąć zamierza rząd włoski w celu zapewnienia przyszłemu *conclave* zupełnej — w duchu włoskim naturalnie — niezależności. Do Neapolu, Florencyi i Livorna wysłano rozkazy, aby na dany znak wojsko i żandarmerya podążyły najkrótszą drogą do Rzymu. Wszystko już było przygotowane do militarnej okupacyi Watykanu.

Nominacya kardynała Ledóchowskiego na stanowisko prefekta Propagandy sprawiła wielkie wrażenie w politycznych kołach Stolicy św. Podobno powołanie dostojnego naszego rodaka na urząd tak ważny nastąpiło wskutek osobistej i stanowczej decyzyi Ojca św., wbrew wszelkim innym projektom. Dzienniki włoskie i niemieckie donosząc o tem, dodają komentarz, że uważają nominacyę tę za nowy dowód francuskiego wpływu w Watykanie.

Korespondencya „Czasu".

Petersburg 23 stycznia.

(+) Nowy Rok dla Finlandyi źle się rozpoczął. Z okazyi poglądów na stan kraju w roku minionym prasa szwedzko-fińska wypowiedziała wszystko, co leżało jej na sercu; wskutek tego trzy dzienniki z rozporządzenia cenzury wcale nie wyszły, a dwa wyszły wprawdzie, ale bez przeglądów noworocznych. Cenzurę w tym kraju nietylko znacznie obostrzono, ale od d. 1go października poddano prasę kontroli jenerał-gubernatora finlandzkiego. Oto szereg skarg ludności szwedzko-fińskiej na naruszenie dotychczasowych praw i prerogatyw, doznane w roku minionym. Zniesiono komitet do spraw finlandzkich, pośredniczący pomiędzy finlandzkim sekretaryatem stanu w Petersburgu a senatem w Helsingforsie; nakazano prowadzić korespondencyę w języku rosyjskim pomiędzy sekretaryatem stanu a jenerał-gubernatorem finlandzkim i senatem; polecono sekretarzowi stanu do spraw finlandzkich, aby się wpierw znosił i porozumiewał z odnośnymi ministrami rosyjskimi zanim jakiś projekt do prawa przedłoży do sankcyi monarszej; rozciągnięto na Finlandyę ukaz, zabraniający wywozu żyta za granicę, bez wiedzy i zgody sejmu krajowego; w końcu nakazano urzędnikom W. Księstwa uczyć się języka rosyjskiego, a w dwóch nowozałożonych gimnazyach uczyniono język rosyjski przedmiotem nauki obowiązkowej we wszystkich klasach.

Najwięcej niepokoju budzi w społeczeństwie tamecznem niedawno utworzony komitet do spraw finlandzkich, któremu polecono dokonać rewizyi stosunku prawno-politycznego W. Księstwa do Rosyi właściwej. Nikt dotąd nie jest w stanie przewidzieć, jakie wyniki może za sobą pociągnąć działalność tego komitetu, przy obecnym systemie i usposobieniu sfer decydujących. Że rząd na drodze dotychczasowej dalej iść zamierza, mamy najlepszy dowód w tem, iż komitet naukowy przy ministeryum oświaty w Petersburgu ogłosi wkrótce konkurs na historyę Finlandyi w języku rosyjskim, przyznając najlepszej pracy nagrodę 800 rubli. Jakich warunków od „pracy najlepszej" będzie wymagał ów „komitet naukowy," łatwo się domyślić.

W prowincyach nadbałtyckich system wrogi Niemcom trwa w całej swej mocy, wywołując w dziedzinie kościelnej, w stosunkach szkolnych i społeczno-towarzyskich, w życiu codziennem i w prasie, opór lub protest uciskanych, prawie zawsze bezsilny, bo niepoparty przez masę ludności wiejskiej w tych krajach. Jedynym węzłem, łączącym pół miliona Niemców nadbałtyckich z Łotyszami i Estami, jest wspólne wyznanie protestanckie; lecz węzeł ten nie jest o tyle silnym, aby mógł skupić współwyznawców pod jednym sztandarem. Polityka zaś rządowa pracuje niezmordowanie nad osłabieniem i tego ostatniego węzła, propagując prawosławie wśród ludności wiejskiej, a odejmując duchowieństwu luterskiemu wszelkie środki obrony. Pastor na wyspie Oesel, nazwiskiem Ederberg, napisał dzieło treści religijnej pod tytułem: „Święta modlitwa Ojcze nasz," w którem gorąco broni wogóle zasad wiary, a w szczególności protestanckich. Cenzura rewelska książkę tę przepuściła, a konsystorz ewangelicko-luterski w Petersburgu dał swoją aprobatę. Tymczasem prasa rosyjska odszukała w niej „zuchwałe napaści na wiarę prawosławną i rozporządzenia rządowe," wskutek czego z rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych książkę tę skonfiskowano, a cenzor rewelski, p. Jansen, podejrzywany, jako luteranin, o brak gorliwości w tym względzie, otrzyma niechybnie dymisyę.

Dotąd w szkołach wyznaniowych luterskich nominacya nauczycieli zależała od pastorów i rad parafialnych. Od początków roku 1892 rząd prawo nominacyi i uwalniania od służby nauczycieli tych szkół przeniósł na t. zw. dyrektorów (właściwie inspektorów) szkół ludowych. Wszyscy nauczyciele, którzy nie posiadają znajomości języka rosyjskiego, będą z posad oddaleni, a dla oceny tej znajomości ma być utworzona osobna komisya. — W celu przyspieszenia rusyfikacyi uniwersytetu dorpackiego, istnieje zamiar ściągnięcia także jaknajwięcej popowiczów, wychowańców seminaryów duchownych, przez nadanie im prawa wstępowania na uniwersytet bez osobnych egzaminów wstępnych. Dotąd prerogatywę tę posiadają seminarzyści tylko na uniwersytetach: warszawskim i tomskim, z pobudek znanych powszechnie. Że przez nadanie podobnej, ujemnej, rzec można, prerogatywy uniwersytetowi dorpackiemu obniży się poziom intelektualno-moralny uczącej się młodzieży, o tem nikt chyba nie wątpi, ani nawet sami inicyatorowie tego pomysłu. Ale dla pojętej w duchu dzisiejszego systemu „idei państwowej," przyzwyczajono się już u nas poświęcać wszystkie prawa i zasady sprawiedliwości. Dla tejże „idei państwowej," proponuje p. Wołyniec, znany publicysta, wykupienie ziemi z rąk kolonistów niemieckich na południu i zachodzie państwa rosyjskiego, nie troszcząc się bynajmniej o to, że koloniści niemieccy posiadają w Rosyi 5 milionów dziesięcin dobrze uprawnej ziemi, na wykupno której potrzeba byłoby kilkuset milionów rubli. Pomimo rozpaczliwych w niektórych guberniach następstw głodu, publicyści o szerokiej rosyjskiej naturze nie troszczą się wcale o żadne przeszkody i ofiary, gdy chodzi o dokonanie unifikacyi kościelnej lub plemiennej.

Pogadanki literackie.

III.

(Ciąg dalszy).

W ostatnim tomie dzieła Taine'a spotykamy świetną charakterystykę stanowiska Napoleona wobec religii i Kościoła. Geniusz nie mógł być ateuszem; nie miał on czasu zatrzymywać się nad prawdami wiary, ale z wszystkich systemów filozoficznych i wszystkich religij przyjmował tę, której prawdę stwierdziła historya. Napoleon przywrócił więc Kościół katolicki we Francyi, ale, jak każdy despota, chciał w nim znaleść narzędzie, chciał mu narzucić jarzmo — i nie rozumiał jego natury. To jest ta sama odwieczna historya, ciągle się powtarzająca — od Bizancyum — wszędzie, gdzie wszechwładztwo państwa lub despotyzm jednostki chce skruszyć i złamać to, co jest wyższem od wszelkiej władzy świeckiej.

Następuje rozdział, może najświetniejszy z całego dzieła, gdy Taine mówi o skutkach rewolucyi dla Kościoła, o postępach w jego działaniu w XIX wieku. Wykazuje, czem stała się potęga duchowa Papieży wśród chwiejących się tronów i wstrząśnionego ustroju Europy. Wylicza dalej zakres działania biskupów i ich zwiększoną powagę moralną, gdy wszelka świecka powaga runęła, gdy stolica biskupia i probostwo stały się jedynem już ogniskiem moralnem w rozluźnionem i powag pozbawionem społeczeństwie; określa prace duchowieństwa parafialnego w naszych czasach i dobrodziejstwa zakonów i dzieł miłosierdzia, mnożących się bez końca w miarę wzmagających się potrzeb. Z cyframi w ręku zestawia tę działalność Kościoła w czasach przedrewolucyjnych, a w naszem stuleciu. Żaden jeszcze z pisarzy katolickich tej paraleli tak nie ujął i nie przeprowadził; — wymowniejszego trudno znaleść świadectwa dla zbawczego posłannictwa Kościoła w wieku przewrotów, nad to, jakie wypowiada ten historyk-pozytywista.

Przyjmując aforyzm Szujskiego: „prawdziwa historya jest mistrzynią zdrowej polityki" — po wynikach, zdobytych przez Taine'a, po niemniej znakomitem dziele Sorela o wpływach rewolucyi francuskiej na ustrój Europy, dobrzeby można wróżyć o szkole politycznej we Francyi, jaka może wyrośnie z tego posiewu w następnem dopiero pokoleniu.

Maxime du Camp oddaje się badaniu objawów życia współczesnego. Ze skrajnego radykała po wojnie 1870 r., w której jako ochotnik walczy — staje się francuskim „Stańczykiem", jeśli wolno tego użyć porównania. W chwili, gdy Zgromadzenie narodowe spieszy się z amnestyą dla bohaterów i hersztów komuny, on pisze głośną historyę komuny na podstawie aktów i przedstawia w całej ohydzie narodowe odstępstwo, zdziczenie i zwierzęcość, do jakiej spada lud bez Boga i ojczyzny, wiedziony przez szalbierzy.

Badania faktów, na które patrzał, doprowadziły autora do zasad konserwatywnych w polityce; — badania faktów społecznych do uznania, czem dla społeczeństwa jest wiara i czyny z niej płynące. Książka: *O miłosierdziu w Paryżu*, jest hołdem dla tej cnoty, która okupuje tyle zdrożności i zgorszeń nadsekwańskiego Babilonu. Gdy szkoła realistów powieściopisarskich z Zolą na czele zstępuje do szynkowni i domów zepsucia, aby malować „człowieka-zwierzę" — Maxime du Camp szuka także wszelkiego rodzaju upadku i nędzy, ale za przewodnika bierze Siostrę miłosierdzia i przedstawia cały ogrom niedoli, aby wykazać ogrom dobrych uczynków, wielkich dzieł miłosierdzia i poświęcenia nadludzkiego. Książka ta zrobiła więcej, niż niejeden uczony traktat ekonomiczny o pauperyzmie i środkach jego zwalczenia: przedstawiła fakta, wskazała instytucye, zebrała galeryę pięknych wizerunków dobroczyńców ludzkości w habitach męskich i żeńskich. Książka ta powinna być tłómaczoną na polskie oraz powinna znaleść naśladowców, którzyby ułożyli historyę starych bractw, instytucyj dobroczynnych i dzisiejszych dzieł w Krakowie i w całej Polsce.

Lecz tu dziwna psychologiczna występuje zagadka: Maxime du Camp powtarza do końca: „że nie posiada łaski wiary" — a pisze książkę, która niejednego nawrócić, a wszystkich zbudować może — tak wybornie rozumie i ocenia Boską siłę tej wiary, co budzi takie poświęcenia i ofiary i takie zbawcze rozlewa wokoło dobrodziejstwa. Dziwna zaiste zagadka tego objektywizmu, że autor tak umie się oddzielić od przedmiotu, który obserwuje, iż oczywistość, którą widzi i wykazuje, nie działa na jego wnętrzne uczucia. Ale jest przedział między Renanem, który w swych wspomnieniach młodości w klasztorze przebytej, cynicznie, a może obłudnie chlubi się, że odkąd stracił wiarę, odzyskał swobodę i spokój duszy — a tą skargą Maxima du Camp, że nie wyrósł pod cieniem drzewa Kościoła, tak błogie wydającego owoce.

W studyach, mających za przedmiot historyę literatury, sztuki, historyą filozofii i religii, zgoła całą sferę wielkich idei ludzkości — nowa zapanowała w ostatnich czasach metoda, ewolucyjną zwana. Metoda to wprost zapożyczona od darwinizmu i przeniesiona ze świata przyrody w sferę humanitarnych umiejętności. Jak tam rodzaje się przetwarzają przez dobór płciowy i walkę o byt — tak tu przetwarzać się mają instynkty w pojęcia, pojęcia w mity, mity w idee.

Według tej metody, materyaliści, w miejsce psychologii, podsuwają fizyologią. Z historyi John W. Draper i Buckle próbowali zrobić coś na kształt fizyki, wykazującej szablonowe prawa natury, rzekomo rządzące objawami ludzkości. Historya porównawcza religij usuwa pierwotne objawienie, lecz w instynktach zwierzęcych natury ludzkiej, instynktach strachu i wdzięczności, szuka źródła pierwszych mitów, idzie stopniami do różnych bałwochwalstw — a odnajdując tu i owdzie jakieś odłamy pierwotnego objawienia, przechowane wśród pogańskich ludów — snuje analogie odwrotne od mitów do dogmatów wiary objawionej. W historyi kultury i w analizie literackiej, czy artystycznej, system ten miał zaprzeczać wszelkiej twórczości, choćby geniuszów, szukając skrzętnie, kto zkąd wziął jakąś myśl i przerobił ją tylko — bo wszystko się rozwija według pozytywnego prawa ewolucyi bez samodzielności ducha twórczego, według norm determinizmu.

Lecz choć metoda ewolucyjna miała takie założenie, doprowadza ona często do wręcz odwrotnych następstw. W Niemczech słabnie, ale z Niemiec w przekładach warszawskich dostaje się jeszcze do nas szarlatanizm Büchnerów i Moleschottów, bo tam cześć materyi i siły przeważa.

Francuscy pozytywiści, przyznać im to należy, byli więcej sumienni i szczerzy; zamknęli się odrazu w granicach świata, zmysłami dającego się zbadać; co do innych zagadnień wyższego rzędu zajęli stanowisko sceptyczne i indyferentne, nie twierdząc, lecz i nie przecząc, czego nie dotykają.

W krytyce ewolucyjnej filozoficzno-literackiej objawia się obecnie głębsza i zdrowa reakcya, której przedstawicielem jest Brunetière. Słusznego on dziś używa rozgłosu i wzięcia, i bodajby głos jego zdołał postawić tamę prądom naturalizmu i realizmu, które uczoną nazwą dają zasłonę prostej pornografii, a talenta pierwszorzędne, jak Emila Zoli, ściągają do kałuży. Brunetière od krytyki współczesnej systemem ewolucyi cofnął się do złotego wieku literatury francuskiej. Nie zatrzymał się na Voltairze, owszem wykazał nicość całej jego filozofii, którą tenże zapożyczył i przerobił od sensualistów angielskich. Natomiast świetny daje ten krytyk rozbiór filozofii i historyozofii Bossueta, którą dziś mało kto śledzi, mniej jeszcze odczuwa pod kwiatami stylu krasomówczego. — Przecenia on może Pascala. Bądź co bądź, zwraca się ten pisarz do świetnych, chrześciańskich źródeł w badaniu myśli i rozwoju literatury francuskiej i daje piękny wzór tej metody porównawczej, czy ewolucyjnej, w dodatniem jej znaczeniu.

Zaznaczyliśmy szereg objawów procesu duchowego, jaki przebywają najwyższe dziś umysły we Francyi, jaki się objawia na całej linii w świecie myśli. Nad polityką powiewa dotąd wojowniczy sztandar walki z Kościołem — w literaturze, w obozie wolnomyślnym już coraz mniej nienawiści i z góry powziętych uprzedzeń, choć jeszcze wiele chłodu i zastrzeżeń. Dla tych, którzy stale idą z ruchem umysłowym katolickim, braknie zawsze czegoś w tych objawach zwrotu: świadectwa uznania dla Kościoła wydają się niekiedy powierzchowne, bo nie wypływają ze źródła zasad, ale indukcyjnie do zasad doprowadzają. Lecz kto wie, czy ten proces umysłowy nie oddziała skuteczniej na ogół niedowiarstwem przesiąknięty i czy głos pisarzy, stojących poza Kościołem lub zatrzymujących się u jego wrót, nie będzie donioślejszy, niż głos nauczający kaznodziei we wnętrzu świątyni.

L. Dębicki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

To też Niemcy odpłacają się Rosyanom, gdzie tylko mogą, pięknem za nadobne. Pewien Rosyanin zgłosił się do rady miejskiej w Dorpacie z prośbą o pozwolenie wystawienia kiosku, w którym zamierzał sprzedawać dzienniki rosyjskie. Rada dała odmowną odpowiedź. — Dwóch baronów w Kurlandyi skazano na grzywny za zdarcie z urzędów gminnych orłów rosyjskich. — Jakiś doktor medycyny w Rydze procesuje się z administracyą miejscową przed wszystkiemi instancyami nie chcąc na swej kartce nad drzwiami umieścić nadpisu rosyjskiego obok niemieckiego.

Walka o szkołę.

III.

Berlin 26 stycznia.

W Izbie deputowanych Sejmu pruskiego toczą się już rozprawy nad znanym projektem nowej ustawy szkolnej. Do głosu zapisało się 50 mowców; w tej liczbie 29 przeciw projektowi, a 21 za projektem. Za projektem zapisani członkowie centrum, Koła polskiego, posłowie konserwatywni, a ze stronnictwa wolno-konserwatywnego p. Kardorff. Przeciw projektowi zapisani: posłowie narodowo-liberalni, wolno-myślni i wolno konserwatywni.

Pierwszy przemawiał poseł wolno-konserwatywny Wessel, który oświadczył, że stronnictwo jego nie jest w zasadzie przeciwnem projektowi, ale nie godzi się na bezwzględne przeprowadzenie systemu konfesyjności szkół, który to system mianowicie na wschodzie zbyt wielkie nakłada ciężary na gminy. Mowca nie jest wprawdzie zbyt wielkim wielbicielem szkoły symultannej, uważa ją jednak za rodzaj *malum necessarium* na wschodzie. Co do proponowanych szkół prywatnych, to powątpiewa mowca, czy one w zupełności mogą odpowiedzieć wymaganiom dzisiejszym w dziedzinie etyki, religii i patryotycznego wychowania. P. minister oświecenia nazwał projekt swój przeprowadzeniem zasad, wyrażonych w konstytucyi, lecz, zdaniem mowcy, tłómaczenie tych zasad może być bardzo rozmaite. Mowca nie twierdzi, że projekt ten zupełnie nosi na sobie piętno dawniejszych żądań Windthorsta, ale trudno twierdzić, że w nim nie wieje duch Windthorsta. Szkoła otrzymuje teraz dwóch panów; powaga państwa przy współrządach Kościoła będzie przyciśnioną.

Mowca w długiej swej mowie potrącił o Polaków. Wprawdzie zaręczył, że wolny jest od obawy przed „widmem Polski", a nawet zgadza się ze zdaniem ministra, żeby Niemcy w wschodnich prowincyach na własnych stanęli nogach, ale musi zaznaczyć, że mimo, iż ziemia jest w ręku niemieckiem, robotnicy dopiero od tego czasu zaczęli się uczyć po niemiecku, odkąd państwo energicznie zajęło się popieraniem niemczyzny. Znajomość języka niemieckiego jest dla Polaków koniecznością ze względu na lata służby wojskowej. Z tej przyczyny boleść nam sprawia reskrypt ministeryalny w sprawie prywatnej nauki języka polskiego. Mimo że w Prusach Zachodnich reskrypt ten nie znalazł zastosowania, agitacya tam w tym kierunku jest silna. Rząd powinien koniecznie dbać o to, aby szkoła zatrzymała charakter niemiecki. W końcu jeszcze raz oświadczył mowca, że stronnictwo jego nie jest zasadniczym przeciwnikiem projektu, że nie zwalcza jego tendencyi religijnej, ale zwalcza raczej różne hierarchiczne tendencye, w nim zawarte. Poczem mowca postawił formalny wniosek o odesłanie projektu do komisyi, składającej się z 28 członków.

Wśród natężonej uwagi Izby zabrał następnie głos poseł konserwatywny Buch. Wiedziano bowiem, iż upoważniony on został przez całe konserwatywne stronnictwo do zaznaczenia jego stanowiska w tej sprawie. Z mowy zaś tej dowiedziano się, że stronnictwo konserwatywne zajmuje wobec projektu przychylne stanowisko, co jest decydujące na korzyść ustawy. Poseł Buch zaraz z góry zaznaczył, że rząd spełnił tylko swój obowiązek, przedkładając wreszcie projekt, dążący do uregulowania stosunków szkolnych w monarchii. Mowca uznał, że projekt rządowy, wyrażając zasadę konfesyjności szkoły, zamierza tem samem zdrową myśl wprowadzić w życie. Kierownictwo nauką religii należy się, według konstytucyi, duchownym i dlatego zadaje się gwałt słowu „kierownictwo" *(Leitung)*, jeżeli się chce duchownym pozostawić tylko rodzaj nadzoru nad nauką religii. O ile projekt obecny różni się od zeszłorocznego, to oparty został na zasadach, wyrażonych w zeszłorocznych uchwałach komisyjnych stronnictwa konserwatywnego. — Stronnictwo konserwatywne uznaje, że tegoroczny projekt dobrze i trafnie rozdziela granice praw państwa i Kościoła, na dalsze jednak w tym kierunku żądania stronnictwo konserwatywne stanowczo nie pozwoli. Mowca wymienia jeszcze niektóre punkta, które wymagają wyjaśnienia lub poprawek, ale sądzi, że poprawki dadzą się łatwo uskutecznić w komisyi.

Stanowisko stronnictwa konserwatywnego bardzo niemiłe wywarło wrażenie na zastępy partyi narodowo-liberalnej. Dał temu wyraz zaraz następny mowca narodowo-liberalny poseł Enneccerus, ubolewając, iż stronnictwo konserwatywne przychylnie się zapatruje na nowy projekt szkolny. Poseł Enneccerus oświadczył także oficyalnie imieniem stronnictwa narodowo-liberalnego, że na projekt w obecnej formie stronnictwo to absolutnie się nie zgodzi, a to z powodu przesady w uwydatnieniu zasady wyznaniowej, z powodu ustąpienia ważnych praw państwa na rzecz Kościoła i z powodu nieograniczonego prawie przypuszczenia nauki prywatnej. Na to się nie godzi stronnictwo narodowo-liberalne, jakoteż na przekazanie różnych funkcyj wydziałów ministerstwa wyznań i oświaty na naczelnych prezesów, oraz na przekazanie 9 milionów z przypuszczalnej zwyżki w dochodach z nowego podatku dochodowego na cele szkolne. Narodowo-liberalny mowca zapewnia, że projekt z przesadzoną zasadą wyznaniową idzie dalej, niż konstytucya i zwraca uwagę na to, że Kościół katolicki otrzymuje z zewnątrz wskazówki od swej zwierzchności. P. Ennecerusowi nie podoba się to, że tylko komisarz kościelny przy egzaminach ma prawo decydować, czy nauczyciel złożył egzamin w nauce religii. Wprawdzie klerykalne stronnictwo domaga się *missio canonica*, lecz tego mu nie przyznawano nigdy w dotychczasowej praktyce administracyjnej. Jak nauczyciel uczy dzieci religii, to jest jego rzeczą. Wolność prywatnego nauczania uważa mowca znowu ze względu na katolików za rzecz wątpliwą i lęka się o przyszłość pruskiego państwa w razie przyjścia ustawy do skutku. Dokąd zaszła — powiada mowca — szkoła w Belgii pod panowaniem klerykalnem! Przy walce tej o szkołę nie chodzi tylko o samą szkołę, ale o całą przyszłość państwa pruskiego. Mimo mowy p. Bucha spodziewa się mowca zmiany projektu w komisyi, w przeciwnym razie stronnictwo narodowo-liberalne będzie wiedziało, jak sobie postąpić.

Po tych groźnych słowach mowcy narodowo-liberalnego wstąpił na trybunę sędziwy członek centrum poseł Reichensperger i polemizował najprzód z wywodami posła Ennecerusa wskazując mu, jak stronnictwo jego odbiegło od dawnych zasad liberalnych. Narodowo-liberalny mowca sam kiedyś uznał, że nauka religii powinna być udzielaną tylko w duchu odnośnego wyznania religijnego. Jeżeli tę zasadę się uznaje, to musi się też dbać o to, żeby nauczyciele zupełnie zadaniu temu sprostali. Projekt obecny rządu naprawia zboczenia nieszczęsnej walki kulturnej, których teraz tak bardzo znowu broni prasa t. zw. liberalna. Gdyby wychowanie nie miało się odbywać według systemu konfesyjności, nastąpiłoby wtedy to, o czem mówił Liebknecht na ostatnim kongresie socyalno-demokratycznym, że nauczyciele usuną z czasem zupełnie naukę religii. Jeżeli temu nie zaradzimy, to sami wychowamy socyalnych demokratów. Socyalną demokracyę chcemy zgnieść wszyscy, a stać się to tylko może przy wspólnem działaniu szkoły i Kościoła. Wątpliwości wyrażone przeciw wolności szkolnictwa prywatnego, są nieuzasadnione właśnie ze stanowiska liberalnego; wolność szkolnictwa prywatnego ma bowiem zrównoważyć monopol państwowy w dziedzinie szkolnictwa. Mowca dziwi się, jak mało ma prasa liberalna, a przedewszystkiem prasa żydowsko-liberalna szacunku dla konstytucyi, gdyż żąda obecnie nawet zmiany konstytucyi, byle przeprowadzić takie instytucye, po za któremi kryje się szkoła bezwyznaniowa. Prasa ta tak namiętnie walczy przeciw katolickim szkołom prywatnym, czemu nie walczy tak samo przeciw żydowskim? Jest to tasama prasa żydowska, która podczas walki kulturnej równie namiętnie przeciw centrum walczyła. A jednak to on (mowca) sprawił, że gdy w r. 1854 prawie już była zapadła uchwała, znosząca obywatelskie prawa żydów, uchwałę tę obalił. Dlatego przestrzega mowca żydów, żeby nie zanadto napinali łuku, inaczej łuk może pęknąć. (Żywe oklaski z centrum, ław polskich i konserwatystów).

Z kolei zabrał głos minister oświecenia hr. Zedlitz. Zaraz na wstępie zaznaczył, iż sądząc z zachowania się frakcyi konserwatywnej, projekt szkolny zostanie uchwalony. Wątpliwości posłów Wessla i Bucha dadzą się, według p. ministra, łatwo usunąć. Także obawa p. Wessla, ażeby w szkołach na wschodzie nie zapanowały tendencye polskie, jest płonną. Szkoła ludowa ma, jak dawniej, pozostać niemiecką. Minister polemizował następnie z wywodami narodowo-liberalnego mowcy, oświadczając temuż, że jako minister musiał koniecznie respektować obowiązującą konstytucyę i dotychczasową praktykę administracyjną. Z praktyki tej była dotąd większa część ludności zadowoloną i nie pojmuje dlatego, zkąd naraz wzięła się owa niby tak wielka niechęć przeciw tej praktyce. Znaczna część zarzutów dzisiejszych polega tylko na błędnem pojmowaniu przepisów konstytucyi i treści projektu. Państwo, zdaniem jego, w niczem nie uszczupliło praw swych względem szkoły; jeżeli zaś uczynić się chce państwo wyłącznym panem szkoły, to w takim razie należałoby nietylko Kościołowi, ale gminom i rodzicom odebrać wszelkie prawo współdziałania w wychowaniu dzieci. Mówiono o „wolności nauczyciela," czy jednak dzieci mają być wydawane zupełnie w ręce nauczycieli? Jeżeli dzieci mają być wychowywane w wyznaniu rodziców, to nie może się to wychowanie odbywać według dowolnego uznania nauczycieli, ale według dogmatów i nauk poszczególnych wyznań i kontrolę nad tem koniecznie mieć musi Kościół. Zresztą projekt nie znosi wcale szkół symultannych, których większego rozwoju i rozpowszechnienia bądź co bądź ludność sobie nie życzy.

W dalszym ciągu odpowiadał minister na skierowane przeciw niemu zarzuty w prasie liberalnej, jakoby z naiwną rzetelnością przystąpił do opracowania swego projektu. Jeżeli tem samem chciano powiedzieć, że nie dorósł wysokości swego zadania, to zarzut ten ani go ziębi, ani parzy; do pracy tej przystąpił z głębokiem przekonaniem, że projekt jego odpowiadać będzie zasadom, wyrażonym w konstytucyi. Mowca przeczy, jakoby do swego projektu wniósł ducha Windthorsta, ale przyznaje mimo to, że to, co było dobrego w wniosku szkolnym Windthorsta, musiał przejąć także do swego projektu. W końcu mówił minister o szkołach prywatnych i twierdził, że wolność szkolnictwa prywatnego nie zawiera żadnego niebezpieczeństwa, wolność ta zaś konieczną jest wobec obowiązkowej szkoły państwowej. (Oklaski z ław centrum i konserwatystów).

Imieniem Koła polskiego przemówił następnie X. Dr Jażdzewski. Wyraża on rządowi uznanie za niektóre przepisy nowej ustawy, zwłaszcza że żadne stronnictwo tak gorąco, jak Polacy, nie życzy sobie prawnego uregulowania szkolnictwa na podstawie sprawiedliwej i wszystkich zadawalniającej. Mimo to trzeba podnieść, iż przedłożony projekt ignoruje niektóre żywotne interesa naszej szkoły. U nas szkoła ludowa nie będzie mogła spełnić należycie swego zadania, jeśli w niej nie zostanie zaprowadzony i w naturalny sposób nie będzie pielęgnowany ten przedmiot nauki, którego lud przecież w pierwszym rzędzie musi szukać i chce znaleść w dobrze ułożonej ustawie szkolnej, to jest język ojczysty. Pielęgnowanie języka ojczystego w szkole ludowej w tych dzielnicach, w których język niemiecki nie jest ojczystym ogromnej większości ludności, ani słowem w projekcie nie jest wzmiankowanem. Mimo wszelkich naszych starań doszliśmy wreszcie do tego, że w roku 1887 reskryptem ministeryalnym uchylono naukę języka polskiego we wszystkich szkołach ludowych W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnich. Dopiero hr. Zedlitz wydał w zeszłym roku reskrypt, dotyczący prywatnej nauki języka polskiego, który to reskrypt wywołał już tu w Izbie wrzawę. Ministrowi należą się słowa zupełnego uznania za dobre zamiary, ale przemilczeć nie można, że przeprowadzenie reskryptu natrafiło na trudność, szczególnie ze strony niższych władz szkolnych, a nadto reskrypt staje się i dlatego bezskutecznym, bo często materyalne środki gmin nie wystarczają na pokrycie wynikających ztąd kosztów.

Mowca przechodzi następnie do inspekcyi szkolnej. Skoro minister chce szkolnictwo ludowe oprzeć na podstawie wyznaniowej, w czem z miłą chęcią staję po jego stronie, natenczas powinien mem zdaniem i w sprawie powiatowej inspekcyi szkolnej kierunek wyznaniowy być decydującym; skoro bowiem szkoły mają być urządzone na podstawie wyznaniowej, żądać nam trzeba, ażeby i inspekcya nad szkołami wyznaniowemi powierzoną została temu wyznaniowi, które w miarę panujących stosunków jedynie jest powołanem do tego, ażeby w dziedzinie tej działać zbawiennie.

Minister oświecenia wypowiedział słowo, na które zupełnie się piszę, że obok wolności nauczyciela i władzy rządowej trzeba uszanować i wolność rodziców. I owszem, skoro uszanowaną ma być wolność rodziców, pozwalam sobie, w imieniu ojców rodzin Prus Zachodnich i W. Księstwa Poznańskiego zwrócić się do rządu królewskiego z prośbą, ażeby uwzględnił życzenia tychże naszych katolickich ojców rodzin i raz na zawsze położył kres niedomaganiom spowodowanym przez szkoły symultanne. P. minister zna dokładnie stosunki w naszej dzielnicy i wdzięczni mu jesteśmy za to, że właśnie na podstawie tej znajomości podaje tu informacye, które się do uspokojenia podrażnionej rzekomo opinii publicznej przyczyniają i dowodzą, że u nas zgoła nie istnieją te wszystkie strachy, na jakie bezustannie zwłaszcza prasa narodowo-liberalna wskazuje, ażeby sztucznie wywołać pewne zaniepokojenie. Właśnie dlatego, że p. minister zna tak dokładnie nasze stosunki, ma on wszelako tem większy obowiązek przychylenia się do życzeń, jakie nasi ojcowie rodzin bez ustanku podnoszą.

P. minister zasłuży sobie na wdzięczność całej ludności, skoro przychyli się do mych życzeń i skoro w obu naszych dzielnicach ojczystych tak w W. Ks. Poznańskiem, jak w Prusach Zachodnich, wyruguje szkoły symultanne.

Mowca stwierdza dalej, że przepisy, jakie minister w projekcie swym przewidział, celem zapewnienia prawidłowej nauki religii mogą właśnie w dziedzinie katolickiej nauki religii przyczynić się do jak największego rozwoju szkolnictwa, opartego na podstawie wyznaniowej, ponieważ zbliżają się one do zapatrywań i zasad Kościoła katolickiego, chociaż dla słusznych żądań Kościoła katolickiego zakreślają pewne granice i dlatego są niedostateczne. Przytem jednak wyraźnie zaznaczyć należy, że nauka religii winna być udzielaną dzieciom w języku ojczystym. Mowca wskazuje dalej, iż przedłożona ustawa traktuje słusznie i sprawę seminaryów. W seminaryach naszych wykluczono język ojczysty przeważnej liczby dzieci, odwiedzających nasze elementarne szkoły. Nauczyciele nie gotują się więc do przyszłego wykładu religii w mowie ojczystej dziatek. Cała młodsza generacya nauczycieli nie jest przeto w stanie wykładać dostatecznie dzieciom religii w ojczystym języku. Także i w tym względzie wypadałoby się spodziewać zmiany w stosunkach naszych na podstawie prawodawczej.

Co się zaś tyczy Prus Zachodnich, to wiele gorzej się tam jeszcze miewają sprawy, aniżeli u nas w Poznańskiem — a ogólnemi są utyskiwania rodziców. P. minister wie dobrze — że właśnie teraz odbywają się tam rozliczne zgromadzenia ludowe, zaznaczające życzenia ojców rodzin. Jeżeli p. minister wymownemi słowy domagał się dla rodziców wolności objawiania swych opinii — to zechce uwzględnić i zapatrywania polskich rodziców, aby w stosunkach naszych szkolnych co spieszniej zajść mogła zmiana, torująca odpowiednio do naszych życzeń drogę do prawdziwego pokoju na wszelkich polach publicznego życia. Ale pokój ten nie prędzej nastąpi, zanim nie stanie się zadość uprawnionym życzeniom rodziców.

Niech p. minister przyjmie zapewnienie, że frakcya moja w głównej rzeczy w dalszych obradach nad niniejszem przedłożeniem chętnie stanie po jego stronie i użyczy mu poparcia, bo zdrowego jądra dopatrujemy się w przedłożeniu. Z pewnością nie będziemy kłaść p. ministrowi zapory na drodze, a raczej pośpieszymy z pomocą, aby projekt jego poprzeć we wszelkich stadyach obrad — w przeświadczeniu, że stanął on na zdrowych podwalinach, ponieważ odźwierciedla się w nim wyraz poważnego chrześciańskiego przekonania. Ale podobnie, jak p. minister okazał męską odwagę, występując otwarcie i śmiało wobec wszystkich swych przeciwników, obstając stale przy swem dziele, tak i u nas znajdzie też samą odwagę przekonania. Wierni zasadom naszym, w każdym dalszym okresie obrad zawsze wracać będziemy do słusznych naszych żądań; chronić i bronić będziemy praw dobrej i pokojowej naszej ludności. Jeżeli p. minister i wysoka Izba zechcą uwzględnić skromne nasze życzenia — natenczas najskuteczniej przyczynią się do tego, iż etyczne podwaliny niniejszego przedłożenia także i dla naszej ojczystej dzielnicy okażą się pomyślnemi — a również i dla ogólnego dobra rodziny i gminy — państwa i Kościoła. (Żywe oklaski w ławach polskich i centrum).

Po mowie X. Jażdżewskiego odroczono obrady. Następnego dnia zagaił je, imieniem stronnictwa centrum, poseł Dauzenberg, który zaznaczył, że obecnie w dziedzinie szkoły walczą dwa kierunki: jeden kościelny chrześciańsko-konserwatywny, drugi anti-kościelny, liberalno-racyonalistyczny. Rząd wybrał sobie na szczęście pierwszy i w tym kierunku może być pewnym pomocy centrum. Mowca wyraża ministrowi oświecenia uznanie za usiłowanie wprowadzenia do projektu przepisów konstytucyi, przeczy jednak, jakoby we wszystkich punktach to się stało. Mianowicie za bardzo niedostateczny i nieodpowiadający w zupełności przepisom konstytucyi uważa mowca nadzór nad nauką religii ze strony towarzystw religijnych. Odnośne przepisy zbyt ścieśniają współudział Kościoła i duchowieństwa przy nauce religii, które to potęgi powinny mieć na tę naukę i na udzielających tej nauki wpływ nieograniczony. Doświadczenia, jakie rząd poczynił z nauczycielami staro-katolickimi, powinny być dla niego przestrogą. W dalszym ciągu mowca rozwodził się nad szkolnictwem w Belgii, dowodząc, że odnośne złe stosunki w dziedzinie szkolnictwa wcale nie pochodzą z winy rządów klerykalnych.

Po nim zabrał głos imieniem stronnictwa wolnomyślnego poseł Richter i wygłosił dwugodzinną przeszło, bardzo namiętną mowę przeciw projektowi. Richter przeczył stanowczo, jakoby projekt był tylko wykonaniem przepisów konstytucyi i kodyfikował dotychczasową praktykę administracyjną. Projekt, zdaniem jego, sprzeciwia się istniejącemu prawu i tak samo sprzeciwia się konstytucyi, ponieważ żąda ona uregulowania całego szkolnictwa. Wśród wielkiego niepokoju w centrum dowodził mowca, że nie inaczej pod ostatnim względem zapatrywał się na to ś. p. Windthorst przy obradach nad projektem Gosslera. Na wolność szkolnictwa prywatnego godzi się mowca, natomiast przeciwnym jest klauzuli, że rządowi przysługiwać ma prawo ustanawiania planu nauk. Szczególnie ostro zwrócił się Richter przeciw ministrowi oświecenia za jego reskrypt w sprawie dysydentów, nazywając reskrypt ten bezprawiem, bo wkraczającym w słuszne prawa rodziców. Reskrypt ten może zatruć życie całych rodzin. W dalszym ciągu zwalczał Richter naturalnie przepisy, dotyczące nadzoru duchownych nad nauczycielami; mówił obszernie o stosunku szkoły do socyalnej demokracyi przecząc, jakoby szkoła w tej walce miała brać udział z pożytkiem dla państwa. Nie Kościół, nie szkoła, ale nieograniczona żadnemi więzami oświata ma, zdaniem jego, najlepszą być na to bronią. Projekt ministra Zedlitza obraża także wszelkie zasady autonomiczne: zamiast samorządu w szkole, nastąpi teraz gospodarka prefektów. Richter starał się także wysondować, jakie było stanowisko innych ministrów wobec projektu i niedyskretnie mówił o przesileniu, mającem panować w łonie gabinetu i zakończył wreszcie wezwaniem, żeby rząd takiemi projektami na nowo nie wywoływał waśni między ludnością. Minister zaś powinien zaniechać idei uregulowania szkolnictwa jednym zamachem, jednym aktem ustawodawczym, ale niechaj raczej ograniczy się na reformach specyalnych gałęzi szkolnictwa.

Na tę długą i namiętną mowę wolnomyślnego mowcy odpowiedział zaraz minister oświecenia hr. Zedlitz, oświadczając, że mogły dawniej istnieć różnice zdań co do projektu w ministerstwie, wszelkie różnice jednak istnieć przestały, gdy projekt, podpisany przez wszystkich ministrów, przedłożony został do podpisu cesarzowi. W dalszym ciągu minister zwalczał różne zarzuty Richtera i w mowie swej kładł przycisk na to, że w czasach obecnych system konfesyjności w szkole musi być wzmocniony.

Po ministrze przemawiał jeszcze pastor Stöcker za projektem, robiąc mianowicie silne wycieczki przeciw żydom i prasie żydowsko liberalnej i wreszcie imieniem stronnictwa wolno-konserwatywnego poseł Kardorff przeciw projektowi, poczem dalsze obrady odroczono do czwartku.

Sprawy krajowe.

Lwów 27 stycznia.

(Krajowe opłaty konsumcyjne).

(X) Z dniem 1 lipca 1891 roku weszła w życie nowa ustawa krajowa, zaprowadzająca pobór krajowych opłat konsumcyjnych. Po wydzierżawieniu tych opłat okazał się następujący rezultat finansowy, który dla kraju przedstawia się nader korzystnie: dochód z wydzierżawionych opłat w całym kraju, z wyjątkiem okręgów akcyzowych miast Lwowa i Krakowa, oraz miejscowości Zniesienie, którą gmina miasta Lwowa, jako bezpośrednio graniczącą z miastem, oddzielnie zadzierżawiła, wynosi rocznie 238,770 złr.

Dochód okręgu akcyzowego m. Lwowa w pierwszym roku do d. 1 lipca 1892 wynosi 42,000 złr. Dochód z miejscowości Zniesienia, wydzierżawiony przez magistrat m. Lwowa, 1,500 złr. Z okręgu akcyzowego m. Krakowa w stosunku dochodów, uzyskanych w roku 1890 przez magistrat, około 30,000 złr. Z dzierżawy wódek słodzonych w Krakowie 4,650 złr. Wreszcie dochód z 30% dodatku do podatku państwowego od wina w całym kraju, z wyłączeniem miast Lwowa i Krakowa, podług nadesłanego wykazu władz skarbowych 24,400 złr. Razem wynosi roczny dochód 341,320 złr.

Dochód ten w następnych latach zwiększyć się powinien o 2.000 złr, wskutek powiększonych rat dzierżawnych z miasta Lwowa. Ponieważ Wydział krajowy przy ocenianiu ofert przedewszystkiem uwzględniał interesa producentów napojów, mających ulegać opłacie, następnie gmin posiadających własną propinacyę, dalej dzierżawców propinacyj, a w końcu dopiero postronne osoby, — więc przy zatwierdzaniu ugód starał się przy równych, a w kilku wypadkach nawet przy niższych ofertach, dawać pierwszeństwo oferentom w porządku powyżej wykazanym. W ten sposób zawarto umowy z 13 właścicielami browarów, z 18 zwierzchnościami gminnemi, z 3 przemysłowcami, z 35 dzierżawcami propinacyi i 4 innemi osobami.

Według zestawień rachunkowych Wydziału krajowego za I kwartał dzierżawny, t. j. od 1 lipca do 1 października 1891 r., wpłynęło z opłat konsumcyjnych ogółem 80.586 złr. $50^1/_2$ ct., a ponieważ wydatki na koszta wprowadzenia w wykonanie poboru opłat wynosiły 2.396 złr. 31 cnt. — zatem czysty dochód z 1 kwartału poboru opłat przyniósł dla funduszu krajowego 78.190 złr. $18^1/_2$ cnt.

Dochodu tego nie należy jednak uważać za normalny, albowiem władze skarbowe nie zdołały jeszcze ściągnąć od wszystkich dzierżawców podatku konsumcyjnego od wina 30% dodatku krajowego, a dochody, spodziewane z miasta Krakowa w ciągu pierwszego kwartału zostały uszczuplone wskutek nadzwyczajnego zwrotu opłat przy wyprowadzeniu piwa z okręgu akcyzowego, pochodzącego z zapasów z przed 1 lipca 1891 r.

KRONIKA.

Kraków 28 stycznia.

— **JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko** przybył wczoraj do Gumnisk, zkąd w niedzielę powróci do Lwowa.

— **Zapiski osobiste.** Radca dworu p. Seferowicz wyjechał dziś rano pociągiem kuryerskim do Lwowa, pożegnany na dworcu przez naczelników tutejszych urzędów pocztowych i telegraficznych, oraz przez rodzinę. Pani Seferowiczowa pozostała jeszcze w Krakowie.

— **W przebiegu ciężkiej choroby** JE. Pawła Popiela nastąpiła od wczoraj zmiana na lepsze, która budzi otuchę wśród zaniepokojonej rodziny.

— **Z Uniwersytetu.** Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów Wydziału prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim, mocą której rozszerzono *veniam legendi* Dra Alfreda Blumenstoka, docenta prawa kanonicznego, także na prawo niemieckie.

Pan Stanisław Kwiatkowski, rodem z Wołkowa w Galicyi otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Pierwsze Towarzystwo weteranów wojskowych** w Krakowie, zostające pod protekcyą Najj. Pana, zamianowało dnia 16 b. m. swoim członkiem honorowym prezydenta miasta Krakowa Dra Feliksa Szlachtowskiego. Deputacya, składająca się z zastępcy prezesa p. Rottera Łukasza, sekretarza p. Grabowskiego Leona i dwóch członków wydziału pp. Jastrzębskiego Stanisława i Piekarskiego Kaspra, wręczyła wczoraj odnośny dyplom p. prezydentowi Szlachtowskiemu.

— **Regulacya Wisły pod Krakowem.** Rozporządzeniem z d. 23 lipca 1891 r. zezwoliło Namiestnictwo na uregulowanie rzeki Wisły po obu brzegach, począwszy od klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, aż do mostu Franciszka Józefa, łączącego Kraków z Podgórzem. Regulacya, której koszta obliczono na 22,412 złr., rozpocząć się ma z wiosną roku bieżącego. Z kwoty kosztów, właściciele nadbrzeżnych realności i gruntów mają pokryć z tytułu konkurencyi ogółem 813 złr. Rozprawa konkuracyjna w sprawie tej odbędzie się dnia 30 b. m. Przy tej rozprawie mają być również przeprowadzone z gminą m. Krakowa rokowania co do ujść kanałów miejskich, położonych między wybiegiem Rudawy a Zamkiem, dalej co do sposobu uregulowania lewego brzegu Wisły w rzeczonem miejscu. Niejednokrotnie przy rozmaitych sposobnościach poruszano urządzenie w tem miejscu bulwarów; teraz więc jest odpowiednia pora do omówienia i ostatecznego oświadczenia się co do tego projektu. Rokowania dotyczyć też będą przełożenia ujścia Rudawy i odstąpienia gruntów miejskich do tego potrzebnych. Plany regulacyi są już zupełnie gotowe.

— **Z sekcyi ekonomicznej.** Sekcya ekonomiczna odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie i między innemi załatwiła następujące sprawy: 1) uchwaliła wykonać dodatkowe roboty w nowych aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej, dotyczące oświetlenia, postawienia pryczy itd. Roboty te ma wykonać ekonomat miejski pod nadzorem r. m. Knausa. 2) Zezwoliła na rozpisanie licytacyi w dniu 9 lutego b. r. celem zburzenia skrzydła gmachu św. Ducha od strony placu św. Ducha i zabudowania wzdłuż kościoła św. Krzyża; zburzeniu nie ulegnie ta część, gdzie mieściła się kaplica. Przedsiębiorca ma dokonać zburzenia w terminie 2-miesięcznym od dnia zatwierdzenia przyjętej oferty. 3) Zastanawiała się nad sprawą regulacyi Wisły, zamierzonej w r. b. przez rząd na przestrzeni od klasztoru PP. Norbertanek po most Franciszka Józefa. Sekcya uchwaliła traktować z rządem o urządzenie opaski brzegowej na terytoryum m. Krakowa od strony miasta. Do rokowań wyznaczyła p. wiceprezydenta Friedleina, oraz r. m. Dra Hajdukiewicza i Kwiatkowskiego.

— **Stypendya.** Hr. Andrzej Potocki, jako kurator fundacyi stypendyalnej ś. p. Dyzmy Chromego, nadał na II półrocze szkolne 1891/2 następujące stypendya: Józefowi Szczurkowi, słuchaczowi I roku medycyny, 125 złr.; Wiktorowi Lasoniowi, uczniowi II A klasy szkoły realnej, 75 złr.; Benedyktowi Grabosiowi, uczniowi zakładu litograficznego, 75 złr.; Antoniemu Kuźnikowi, uczniowi I A klasy gimnazyum, 50 złr.; Piotrowi Kozłowskiemu, uczniowi II B klasy szkoły realnej, 50 złr.; Julianowi Olasowi, uczniowi I klasy szkoły realnej, 50 złr.; Bolesławowi Sitkowskiemu, uczniowi IV klasy szkoły ludowej (wyjątkowo), 50 złr.; Bronisławowi Krzyżanowskiemu, uczniowi III klasy gimnazyum, 25 złr.

— **Z teatru.** Sobotnie przedstawienie teatralne budzi żywe zajęcie wśród naszej publiczności. Od czasu, kiedy Sienkiewicz napisał *Na jednę kartę*, upłynęło lat wiele, a przez ten czas imię jego stawało się coraz głośniejsze, sława szersza. Nic dziwnego też, że podwójny interes wzbudza *Na jednę kartę* po *Ogniem i mieczem* i *Bez dogmatu*. Sobotni więc spektakl zapowiada się świetnie, z czego cieszyć się należy także dlatego, że jest on benefisem jednego z najwybitniejszych, najbardziej myślących artystów naszej sceny.

— **W przedstawieniu Jasełkowem**, które odbędzie się we wtorek dnia 2 lutego w połączeniu z koncertem na rzecz głodnych dzieci i którego urządzeniem zajmuje się komitet opiekuńczy pod przewodnictwem hr. Antoniowej Wodzickiej, weźmie także udział Towarzystwo śpiewackie „Lutnia." Chóry „Lutni" wykonają pod kierunkiem p. A. Steibelta między innemi produkcyami pieśni niderlandzkie, które się tak na ostatnim wieczorze „Lutni" podobały, oraz „Przed krucyfiksem" pieśń Faura na solo, chór męski i orkiestrę, ułożoną przez dyrygenta.

— **Do komitetu** wieczoru tańcującego na rzecz głodnych dzieci, w salach hotelu Saskiego w dniu 10 lutego odbyć się mającego, należą, prócz komitetu pań pod przewodnictwem pani prof. Korczyńskiej, następujący pp.: Dr Alfred Blumenstok, Dr Buzdygar, hr. Zygmunt Cieszkowski, Dr Bronisław Dembiński, Henryk Dembiński, Dr Tadeusz Federowicz, Bolesław Filiński (sekretarz pełnego komitetu), prof. Dr Antoni Górski, Konstanty Górski, Gajewski, Dr Jan Jastrzębski, prof. Dr Henryk Jordan, Dr Jan Kanty Kirchmayer (syn), Dr Ludomir Korczyński, Jerzy Madeyski, Władysław Maleszewski, Adam hr. Mycielski, Dr Paweł Radecki, Alfred Römer, Bronisław Ślaski (sekretarz komitetu wieczorowego), Dr Stefan Skrzyński, Władysław hr. Stadnicki, Kazimierz hr. Szeptycki, Dr Stanisław Tomkowicz, Jan hr. Wodzicki, Wacław Zaleski, Józef Zoll.

— **Wieczorek tańcujący** odbędzie się dnia 30 b. m. w salach Kasyna powszechnego.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z d. 25 bm.: 1) Zatwierdzić wybór p. Bronisława Gorczyńskiego na reprezentanta Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Wadowicach; 2) przekształcić szkoły filialne w Hanusowcach (pow. Stanisławów) od 1 lutego 1892 r. i w Rychwałdzie (pow. Gorlice) od 1-go września 1892 r. na etatowe; 3) przemienić jednę posadę młodszej nauczycielki w 5-klasowej szkole ludowej żeńskiej w Trembowli na posadę z pełną płacą od 1 lutego 1892 r.; 4) zreorganizować szkołę etatową w Mogile od 1 września 1892 r. na 2-klasową o dwu nauczycielach z pełną płacą; 5) przekształcić 2-klasową szkołę ludową w Mostach wielkich od 1-go września 1892 r. na 4-klasową, o trzech nauczycielach z pełną płacą i jednym nauczycielem młodszym; 6) zorganizować od 1-go września 1893 roku cztero-klasowe szkoły ludowe, meską i żeńską, w Przemyślu, każdą o czterech nauczycielach z pełną płacą; 7) zorganizować w Łachodowie (pow. Przemyślany) szkołę etatową od 1 września 1892 r.; 8) zamianować: Mikołaja Niedźwieckiego nauczycielem 4-klasowej szkoły ludowej w Podhajcach; Stanisława Woźnego nauczycielem szkoły etatowej w Łężynach; Konstancyę Werecką nauczycielką 2 klasowej szkoły ludowej w Frysztaku; Władysława Nowickiego nauczycielem szkoły etatowej w Nowosiółce nad Zbruczem; Józefa Puszkara nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Wólce mazowieckiej; Józefa Dadziaka, nauczycielem 1-klasowej szkoły filialnej w Mszanie górnej; Edmunda Buliczkę, kierującym nauczycielem 2 klasowej szkoły ludowej w Stebniku; Maryę Błachońską, drugą nauczycielką 2-klasowej szkoły ludowej w Zabierzowie; Teodozego Tofana, nauczycielem szkoły etatowej w Budzyłowie.

— **Obiady.** U państwa Namiestnikowstwa hr. Badenich odbył się przedwczoraj obiad, w którym, oprócz gospodarstwa, wzięli udział pp.: wiceprezydent Namiestnictwa Jan Lidl, wiceprezydent krajowej dy-

rekcyi skarbu Dr Witold Korytowski, wiceprezydent krajowej Rady szkolnej Dr Michał Bobrzyński, radca dworu hrabia Włodzimierz Łoś, radca dworu Adolf Geistlener, radca dworu i dyrektor policyi Władysław Krzaczkowski; radcy Namiestnictwa: Teofil Mandyczewski, Jan Hild, Leopold Morawetz, Dr Józef Merunowicz, Antoni Jaegermann, Klemens Drozdowski, Adolf Huth, Dr Juliusz Kleeberg; starostowie: Antoni Lewicki, Gustaw Mauthner i Adam Krechowiecki.

W niedzielę po południu odbył się u JE. Marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki obiad, na który otrzymali zaproszenia: JE. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, ks. Ludwik Windisch Graetz, komendant korpusu; dalej pp.: Beck, jenerał-major; Bohdan Hilpolit, prezes Rady nadzorczej Banku krajowego; Bordolo, jenerał-porucznik; Juliusz Butterweck, jenerał-major; Antoni Jaxa Chamiec, zastępca Marszałka krajowego; Zygmunt Dembowski, prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego; Fabini, jenerał-porucznik; Fischer-Colbrie, szef sztabu jeneralnego; Dr Witold Mora Korytowski, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu; Jan Lidl, wiceprezydent Namiestnictwa; bar. Löhneisen, jenerał-porucznik; Dr Zdzisław Marchwicki, wiceprezydent miasta; Metzger, jenerał-major; Dr Stanisław Laryssz Niedzielski, poseł sejmowy; Włodzimierz Nizabitowski, poseł sejmowy; Stanisław Polanowski, poseł sejmowy; Tempis August, jenerał-major; Wenzl, jenerał-major; Dr Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego.

— **Biskupi grecko-katoliccy** w Stanisławowie i Przemyślu — jak się dowiaduje *Dilo* z pewnego źródła — już otrzymali po 12 tysięcy złr. rocznej dotacyi.

— **Prof. Romańczuk**, poseł do Rady państwa — jak donosi *Dilo* — zachorował na karbunkuł. Onegdaj miał dokonać operacyi prof. Albert w asystencyi Dra Hryńczaka.

— **Zaprzysiężenie urzędników kolejowych.** Onegdaj przed południem dyrektor kolei państwowych we Lwowie, radca p. Kłosowski, odebrał przysięgę od tych urzędników, którzy przedtem należeli do kolei Karola Ludwika. W serdecznej przemowie, która na wszystkich urzędnikach zrobiła jak najlepsze wrażenie, zapewnił p. Kłosowski nowych współpracowników o swej prawdziwej życzliwości, podnosząc z naciskiem, że ma niepłonną nadzieję, iż będą się skutecznie starać, aby pochlebna reputacya, jakiej dotychczas zażywali, i nadal nie była nigdy na szwank narażona. Następnie wezwał p. radca Kłosowski cały personal do wytrwałej a sumiennej pracy. Zaprzysiężenie urzędników odbyło się w obecności pierwszego zastępcy dyrektora, p. Elsnera.

— **Z Pilzna** donoszą: W miejsce zmarłego niedawno Witolda hr. Łubieńskiego, wybrano na posiedzeniu pilzneńskiej Rady pow. d. 21 b. m. prezesem p. Piotra Garbaczyńskiego, a zastępcą prezesa X. Feliksa Patockiego.

— **Nowa fundacya.** Kontraktem darowizny, spisanym w Samborze dnia 12 sierpnia 1891 r., darował p. Józef Bereźnicki Abrahamowicz swej żonie majętność szlachecką w Błażowie i realność w Bereźnicy położoną, wkładając na nią obowiązek złożenia w przeciągu roku, od dnia jego śmierci, kwoty 1000 złr. na fundacyę stypendyjną dla ubogiego ucznia obrządku grecko-kat., pochodzącego z drobnej ruskiej szlachty zagonowej, z pierwszeństwem w rodzinie wszystkich okolicznościach, dla uczniów z rodu Bereźnickich, lub wykazujących pokrewieństwo z rodziną fundatora. Zarząd i rozdawnictwo tej fundacyi poruczył fundator galic. Wydziałowi krajowemu. Jestto pierwsza fundacya, która przyznaną zostaje wyłącznie dla ruskiej szlachty zagonowej.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister skarbu zamianował komisarza skarbowego, Karola Marka, nadkomisarzem skarbowym dla okręgu dyrekcyi skarbu w Czerniowcach.

Wydział krajowy zamianował ukończonego technika, Dyonizego Horvatha, praktykantem kraj. biura melioracyjnego.

Dotychczasowy naczelnik urzędu kolejowego w Stryju, inspektor Józef Horoszkiewicz, przeniesiony został na naczelnika świeżo kreowanego inspektoratu ruchu w Nowym Sączu. Józef Goldenberg, inżynier kolei państwowych, został przeniesiony ze Lwowa do Stanisławowa.

— **Henryk Baudrillart**, uczony ekonomista francuski, zmarł w Paryżu po dłuższej i ciężkiej chorobie dnia 25 b. m., przeżywszy lat 70. Zajmował on się historyą stosunków ekonomicznych i społecznych we Francyi i wydał wiele dzieł, z których najsłynniejsze są: *Rapports de la morale et de l'économie politique*, *La famille et l'éducation en France*, *Histoire du luxe public et privé*. Zwłaszcza ostatnia ta książka jest znakomitą encyklopedyą zbytku. Przeróżne konstruowano teorye ekonomiczne o zbytku, jego korzyściach i szkodach; wszyscy jednak nowsi teoretycy sięgać musieli do dzieła Baudrillarta, które w szczegółowy sposób zawiera skarby materyału historycznego i anegdotycznego pod tym względem. Zmarły był wybitnym członkiem akademii nauk moralnych i politycznych. Ożeniony z córką uczonego Sylwestra de Sacy, pozostawia kilku synów, oddających się też naukom. Jeden jest księdzem i członkiem zgromadzenia Oratoryanów.

— **Pożar w Fécamp.** Jak już donosiliśmy, wybuchł 12 b. m. w nocy straszny pożar w obszernej dystylarni, gdzie się wyrabia w Fécamp słynny likier Benedyktyna. Ogień powstał około godz. 2 w pracowni malarskiej i przerzucił się z niesłychaną szybkością na inne budynki fabryki; stolarnia, tartak, sale pakunkowe zostały pochłonięte przez ogień. Wspaniały pałac p. A. La Grand, dyrektora tego zakładu, został także zniszczony. Na szczęście muzeum, zawierające skarby i arcydzieła artystyczne starożytnego opactwa w Fécamp, zdołano ocalić, jak również wielkie laboratoryum z olbrzymiemi aparatami do dystylowania, a także stare likiery i obszerne piwnice, zawierające zasoby słynnego likieru Benedyktyny. Nie wyniknie więc z tej katastrofy żadna przerwa w fabrykacyi i ekspedycyi tego wybornego i tak rozpowszechnionego likieru, który wysoce jest ceniony i w całym świecie licznych ma odbiorców.

— **Kary koń Boulangera** powrócił do Paryża, gdzie będzie oddany staraniom p. Barbier. Boulanger legował „Tunisa“ p. Barbier. *Soir* donosząc o tem, pisze: „I oto Tunis powrócił znów pomiędzy ten naród francuski, który tak ukochał.“

— **Jenerał Booth**, główny przywódca armii zbawienia, może być zadowolony z powodzenia, jakiego doznał w Kalkucie. Wszystkie klasy ludności zgotowały mu owacyjne przyjęcie, a nietylko krajowcy chrześcianie, ale i bramini przybyli do niego deputacye. Booth obradował z wicekrólem i gubernatorem i zamierza założyć w Kalkucie „społeczne brygady armii zbawienia.“

— **Nekrologia.** Edward Winiarz, nestor księgarzy i drukarzy polskich, zmarł dnia 26 b. m. we Lwowie. Przez 30 lat od roku 1847 do 1887 nie było prawie dziennika we Lwowie, któryby się przynajmniej przez jakiś czas nie drukował w oficynie Winiarza. Z licznych, przez nieboszczyka podjętych wydawnictw, pierwsze miejsce należy się „kodeksowi“ Fredry, z którym łączyły go bliższe stosunki. W roku 1847 założył istniejącą do dziśdnia drukarnię i wydawał w niej mnóstwo dzieł i czasopism, z których wymienimy: *Świt*, dziennik polityczny, założony w roku 1856 i *Dzwonek*, pismo ludowe, założone w roku 1860 przez Winiarza, a redagowane przez Brunona Bielawskiego i wreszcie czasopismo *Gmina*, na którego kartach, wśród innych wielu pierwszorzędnych ówczesnych sił naszych literackich, często spotyka się nazwisko Władysława Łozińskiego. Ś. p. Winiarz przez lat 20 zasiadał w Radzie miasta Lwowa.

— **Adam Przybielecki**, koncepista przy Namiestnictwie w Przemyślu, przeżywszy lat 36, zmarł tam dnia 25 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 30 b. m. na dochód Edmunda Rygiera: *Na jedną kartę*, dramat w 5 aktach Henryka Sienkiewicza.

— Dnia 27 stycznia dość pogodnie; termometr od +1·5 spadł wieczorem na —9 6 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 28 stycznia stan jego był 739·5 mm., termometru —5 0 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 29 stycznia: św. Franciszka Salezego.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Towarzystwo historyczne. Na posiedzeniu styczniowem przedstawił prof. Dr L. Ćwikliński rzecz pt.: „O świeżo odkrytem dziele Arystotelesa: „O konstytucyi Aten.“ Wspomniawszy na wstępie o świeżym odkryciu rękopisu w Egipcie, opisał prelegent szczegółowo rękopis londyński, zawierający Arystotelesa Politeję Ateńczyków. Składa się on z czterech zwojów papyrusowych, które dochowały się przeważnie pisanych na odwrotnych stronach rachunku gospodarskiego z czasów Wespazyana, a zatem po r. 79. Profesor Ćwikliński podaje treść dzieła i zwraca uwagę na wielce nowe wiadomości podane w niem. Arystoteles wylicza jedenaście zmian konstytucyi ateńskiej, aż do reformy Trazybula w r. 403. [illegible] wyjaśnia stosunek Arystotelesa do Herodota, Kleistenesa i Tukidydesa. Z wypędzeniem synów Pizystrata następuje przeobrażenie na korzyść demokracyi, o którem nowe mamy szczegóły. Znakomicie ilustruje Arystoteles reformy Kleistenesa. W chwili groźnego napadu Persów w r. 480 nastąpiła reakcya: najwyższe kierownictwo spoczęło w rękach Areopagu, który państwo uratował, gdy wodzowie głowę potracili i przez 17 lat dzierżył władzę. Odebrał mu ją Efialtes z Temistoklesem, nie zaś z Peryklesem, jak dotychczas mniemano. Opowiadanie o przebiegłym czynie Temistoklesa jest nieco niejasne i sprawia trudności chronologiczne. Zupełnie inaczej, aniżeli przywykliśmy, Arystoteles ocenia Aristeidesa: On to spowodował przeobrażenie delijskiego związku w państwo związkowe ateńskie i przyczynił się do wzrostu demokracyi. Mężów, jak Temistokles, Efialtes i Perikles, charakteryzuje ze stanowiska fakcyjnej polityki, związku i zawisłości spraw nie wyjaśnia. O „Symmachii“ nie pisze wcale, a panowanie na morzu ocenia wyłącznie, jako fatalną przyczynę zdemokratyzowania. To też nie osądził sprawiedliwie Periklesa, chociaż przyznaje, że dopóki stał na czele państwa, lepszym był tok spraw publicznych. Bardzo szczegółowo opowiada Arystoteles walki konstytucyjne od r. 411 do 403, osobliwie sympatyczny mu rząd czterystu. Ostatni ten ustęp historycznej części dzieła odsłania nam poglądy autora. W drugiej części, z której zachował się fragment, podaje Arystoteles rzecz o urzędnikach cywilnych i wojskowych, o sądownictwie itd.

W dalszym toku wykładu rozebrał prelegent zarzuty, czynione pismu przez niektórych uczonych i dowodził, że nie mamy powodu uciekać się do przypuszczenia, że jakiś uczeń, chociażby z materyałów i według wskazówek mistrza, skreślił nie ze wszystkiem dobrą rozprawę seminaryjną. Cytaty przechowane zgadzają się z odkrytem dziełem; zupełna też jest zgodność między Polityką a Politeią. Dyspozycya jest chwalebna, brak natomiast ekonomii w szczegółach: jest pewna nierównomierność części. Ale właśnie ta okoliczność przemawia za piórem Arystotelesa, który także w poetyce tylko tragedyę i komedyę omówił obszernie, epos ledwie naszkicował, a lirykę opuścił. Nierówne obrobienie epok i reform wypłynęło z szczególnych przyczyn, których poczęści możemy się domyślać. Okoliczność ta rzuca wiele światła mianowicie na stosunek Arystotelesa do znanych i czytywanych w IV wieku dzieł historycznych. Prelegent poświęcił wyjaśnieniu tego stosunku kilka uwag. Poczem określił studya źródłowe i metodę Arystotelesa, cel i wartość odkrytego dzieła. Zakończył zaś rzecz swą życzeniem, aby dziełko wprowadzono, jako lekturę do wyższych klas gimnazyalnych i aby co rychlej pojawił się przekład polski wraz z potrzebnemi objaśnieniami. — Hucznemi oklaskami dziękowali prelegentowi licznie zebrani członkowie Tow. historycznego.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem na r. 1892. Lwów, 1892. Nakł. c. k. Namiestnictwa.

— X. Longin Żarnowiecki: Starożytne szaty kościelne w dyecezyach Łuckiej i Zytomierskiej (z 4 światłodrukami). Kijów i Odessa 1891.

— X. Stanisław Załęski: Geneza i rozwój nihilizmu w Rosyi. Kraków, 1892. Cena książki 2 złr. Do nabycia w księgarniach.

— La triple alliance et la Hongrie par un patriote hongrois. Paryż, 1892.

— Roman Zawiliński: Wyjątki z pomników języka polskiego w. XIV—XVI. Kraków 1892. Księgarnia Spółki wydawniczej.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 28 stycznia. Klub konserwatywny oświadczył się w zasadzie za wniesionym przez Pinińskiego projektem do ustawy o systemizowaniu posad inspektorów okręgowych w Galicyi, oraz za ustawą o podatku giełdowym.

W przyszłym tygodniu rozpocznie Izba obrady nad przedłożeniem w sprawie subwencyi dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

Ratyfikacya nowych traktatów handlowych nastąpi z końcem tego tygodnia, a rozporządzenie wykonawcze ogłoszone zostanie d. 31 b. m. w dzienniku praw państwa.

Ukonstytuował się tu nowy katolicki ludowy związek ekonomiczny na Austryę dolną; prezesem wybrany baron Berger.

Sejm czeski zbierze się między 5 a 10 marca i obradować będzie aż do zwołania delegacyj.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 stycznia. Cesarz zamianował radców sądu krajowego: Ludwika Krzyżanowskiego w Krakowie, Dra Bronisława Wolffa w Krakowie i Karola Górę w Wadowicach, radcami wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Wiedeń 28 stycznia. Z powodu śmierci w. księcia Konstantego Mikołajewicza zarządzono sześciodniową żałobę dworską, która będzie noszona od dnia dzisiejszego równocześnie z żałobą za arcyksięcia Karola Salwatora.

Wiedeń 28 stycznia. Biuletyn, podpisany wczoraj o godzinie 8ej wieczór przez profesorów Widerhofera i Brauna, brzmi: Stan zdrowia arcyksiężnej Maryi Waleryi zadawalniający. Chora spała w ciągu dnia przez kilka godzin. Temperatura 36 9. Nowonarodzona arcyksiężniczka przyszła na świat w początku dziewiątego miesiąca rozwoju, czemu też w zupełności odpowiada stan jej fizyczny.

Szefowie najwyższych urzędów dworskich, ministrowie wspólni i austryaccy, oraz członkowie ciała dyplomatycznego składali życzenia arcyksięciu Franciszkowi Salwatorowi z powodu urodzin córki.

Arcyksiężna Marya Teresa wyjechała wczoraj wieczorem do Monachium.

Wiedeń 28 stycznia. Cesarz przyjmował prezydya Izby panów i Izby deputowanych oraz wiedeńskiej Rady gminnej, które mu składały kondolencyę z powodu ostatniego wypadku śmierci w domu cesarskim.

Stan zdrowia arcyksiężny Maryi Waleryi i nowonarodzonej arcyksiężniczki jest normalny.

Wiedeń 28 stycznia. (Z Izby deputowanych). Prezydent Smolka oświadcza Izbie podziękowanie cesarskie za kondolencyę, wyrażoną przez Izbę z powodu zgonu arcyksięcia Karola Salwatora i za wyrażoną na dzisiejszej audyencyi kondolencyę Izby z powodu śmierci księżnej bawarskiej Ludwiki. Wiadomość o urodzeniu córki arcyksiężny Maryi Waleryi przyjęła Izba trzechkrotnym okrzykiem.

W dalszym toku jeneralnej dyskusyi nad reformą studyów prawniczych i egzaminów państwowych pochwala jeneralny mowca (*contra*) Herold usunięcie nauki historyi państwa niemieckiego i historyi prawa niemieckiego, gdyż przedmioty te, wykładane często bywają w sposób niezbyt patryotyczny (niepokój). Mowca gani zaprowadzenie nauki niemieckiego prawa prywatnego, jako przedmiotu obowiązkowego i wolałby, aby przedmiot ten zastąpiono nauką prawa krajowego. Podnosi dalej znaczenie prawa partykularnego, a szczególnie czeskiego prawa państwowego, żąda równocześnie pielęgnowania czeskiego prawa prywatnego i wśród oklasków ze strony Młodoczechów protestuje przeciw zamierzonemu ze strony niemieckiej podziałowi Czech na dwie części.

Zabiera głos Jaques, jeneralny mowca *pro*.

Wiedeń 28 stycznia. *Presse* oświadcza stanowczo, że zupełnie zmyślonem jest doniesienie jednego z tutejszych dzienników, jakoby namiestnik hr. Thun był zdania, że najlepiej będzie na lat kilka odroczyć całą akcyę ugodową czeską.

Buda-Peszt 28 stycznia. Z odbywających się w dniu dzisiejszym 341 wyborów do parlamentu, wiadomych było do południa 79 rezultatów. Wybrano 55 liberalnych, 13 kandydatów stronnictwa niezależnego, 8 stronnictwa narodowego i trzech zwolenników Ugrona. Szapary i Wekerle wybrani zostali w jednym okręgu, Barosz w trzech okręgach, mianowicie w Raab, Steinamanger i w Fünfkirchen.

Berlin 28 stycznia. Wielki książę Aleksy był wczoraj na obiedzie u cesarza i w nocy wyjechał do Petersburga.

Berlin 28 stycznia. Cesarz nadał ministrowi hr. Zedlitzowi order Czerwonego Orła pierwszej klasy z liśćmi dębowemi, mieczami i pierścieniem; ministrowi Heydenowi order Czerwonego Orła pierwszej klasy z liśćmi dębowemi; ministrowi Thielenowi gwiazdę do orderu Czerwonego Orła drugiej klasy; wreszcie prezydent parlamentu Lewetzow otrzymał tytuł Ekscelencyi.

Bilbao 28 stycznia. W tutejszych kopalniach przyszło onegdaj do bójki między strejkującymi robotnikami i żandarmeryą. Obecnie położenie się pogorszyło. Pracę przerwano we wszystkich kopalniach. Środki zaradcze już poczyniono. Jenerał Lona przybył tutaj i ogłosił stan oblężenia.

Bilbao 28 stycznia. Ze względu na międzynarodowy charakter ruchu anarchistycznego, postanowił rząd inicyatorów zamachów na wolność pracy oddać pod ustanowiony sąd wojenny.

Madryt 28 stycznia. W okręgach kopalnianych w okolicy Bilbao zapanował znów spokój. Pogłoski o rozruchach w innych punktach Hiszpanii są zmyślone.

Rzym 28 stycznia. Podczas obrad senatu nad traktatami handlowemi, wyraził Cencelli nadzieję, że rząd uzyska korzystne zmiany w pozycyach taryfy, dotyczących suchych ekstraktów i skoncentrowanego słodu.

Sprawozdawca Finali bronił traktatów i przyłączając się do zdania Cencelli'ego, wyraził nadzieję, że przyjdzie do porozumienia w tym względzie. Domaga się jednak, aby rząd w tej sprawie, tudzież w sprawie utworzenia sądu rozjemczego, złożył oświadczenia. Majorana, przemawiając za traktatami, żądał zawarcia traktatu ze Szwajcaryą.

Rudini oświadczył co do klauzuli o sądach rozjemczych, że rządy łatwo porozumieją się w tej sprawie. Ufa on w stałą i niezmienną lojalność rządów. Mowca zaznaczył, że jest zwolennikiem wolnego handlu i dodał, że Włochy przejęte są życzliwością dla Szwajcaryi, ale nie mogą narażać na szwank interesów narodowych. Wywody te przyjęto żywemi oklaskami.

Bukareszt 28 stycznia. Z powodu rocznicy urodzin cesarza niemieckiego odprawiono nabożeństwo w kościele protestanckim w obecności ministrów Lahovary'ego, Carpa, jenerała Barozzi'ego, jako zastępcy króla, władz cywilnych i wojskowych, oraz ciała dyplomatycznego. Następnie odbyło się przyjęcie i śniadanie u posła niemieckiego. Kolonia niemiecka dała bankiet, w którym brali udział posłowie Niemiec i Austryi.

Drummond-Wolf wręczył wczoraj listy odwołujące go i wyjechał wieczór.

Zofia 28 stycznia. Przybył tutaj Dr Eiselsberg, asystent Billrotha i brał udział w konsylium lekarskiem u Stambułowa. Stan zdrowia Stambułowa jest stale zadawalniający. Kuli jeszcze nie znaleziono, rana niema wcale charakteru niebezpiecznego. Również niema pacyent gorączki.

Zofia 28 stycznia. Z powodu rocznicy urodzin cesarza niemieckiego, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kaplicy protestanckiej w obecności Wangenheima, personalu konsulatu, tudzież członków tutejszej kolonii niemieckiej. Wangenheimowi złożyli wizyty minister spraw zagranicznych i tutejsi ajenci dyplomatyczni.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla głodnych dzieci nadesłali: Z. M. G. z O. 10 złr., hr. Januszowa Tyszkiewiczowa 5 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Pora,



w której jesteśmy, powoduje skazy i oszpecenie powłoki ciała: skóra staje się sina, sucha i pękająca.— Dla uniknienia tego należy używać ciągle do twarzy i do rąk produktów zwanych **Crême Simon**, **Pudr ryżowy i Mydło Simona**. Wymagać podpis: *Simon*, ul. de Provence, 36, w Paryżu. W Krakowie w aptekach pp.: Redyka, Wiszniewskiego i w magazynie p. W. Fenza.

(144 1-4)

Naturalna
Marienbadzka Sól Zdrojowa

(w proszku i kryształkach), zbadana przez prof. Dra Ernesta Ludwiga. Skutecznie przez kliniczn. i prakt. lekarzy zastosowana w chorobach żołądka, kiszek i wątryby, w zatkaniu stolca, hemoroidach, otyłości, stłuszczeniu wewnętrznych przyrządów i ich przykrych następstwach. Tylko prawdziwa we flaszkach lub w dawkach w pudełkach z pobocznym znakiem ochronnym.

Marienbadzkie Pastylki Zdrojowe lekko rozwalniające, niszczące kwas, podniecające przyrządy trawienia. W oryginalnych pudełkach. Do nabycia we wszystkich handlach wód mineraln., drogueryach i aptekach.

Warzelnia soli w Marienbadzie (w Czechach).

(275 2-30)

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew,

uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudełko po 15 pigułek 25 ct., 1 zwój 120 pigułek 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędownie protokółowany znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą **Apotheke „zum heil. Leopold,“ Wien I, Ecke der Spiegel- und Plankengasse.** Do nabycia w **Krakowie** u ap.: **W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, L. Rosnera; w Podgórzu** u p. **Skakalskiego.** (59 24-24)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 stycznia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 10	Anglobanki	163 30
„ srebrna	94 65	Uniony	241 —
„ 4% złota	111 90	Bankvereiny	115 —
„ 5% pap. niecop	103 15	Akcye Länderbank.	213 —
Akcye Ban. Aus.-W.	1058	„ kol. Kar. Lud.	211 25
„ kredytowe	309 25	„ „ lwowsko-czerniow.	248 50
Londyn	118 —	„ „ połudn.	91 50
Napoleony	9 38	Elbethale	234 75
Dukaty	5 60	Nordbahny	2880
Marki	57 90	Staatsbahny	295 25
5% Renta węg. pap.	102 80	Alpiny	62 40
4% „ „ złota	108 —	Akcye tytoniowe	163 75
Losy prem. węg.	139 50	Rabie	115 —
Losy tureckie	33 50		

Usposobienie giełdy spokojne.

Berlin 28 stycznia.

Banknoty austr.	172 70	4% Listy likw. pol.	60 10
Krótki Wiedeń	172 60	Akc. kol. Kar. Lud.	91 25
Banknoty ros.	199 35	„ austr. kred.	172 25
5% Listy zast. pols.	62 80	Ultimo Ruble	199 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 50	116 50
Marki niemieckie	57 70	58 20
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 —	96 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 40	98 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 20
5% „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	209 —	211 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	246 —	249 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	318 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „	10 50	11 50
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 27 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	95 35	95 55
4 2/10% „ srebrna	94 80	95 —
4% Renta złota	111 95	112 15
5% „ papier. nieopodatkow.	103 30	103 50
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	137 75	138 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 75	142 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 25	150 —
„ „ 1864 „ 100 „	181 75	182 25
5% Renta węg. papierowa	102 85	103 05
4% „ „ złota	108 10	108 30
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 60	115 60
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 40	105 20
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 20	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	163 —	164 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	310 50	311 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	344 50	345 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	211 75	212 75
Austr.-węg. Bank . 600 „	1053	1055
Unionbank . 200 „	241	242 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 60	160 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	116 —	116 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	203 —	203 50
Ferdynanda Północ. . 1050	2875	2885
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 25	212 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	179 —	179 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	248 —	249 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 50	202 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	295 75	296 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	92 25	92 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 —	201 25
„ Nord-Ost . 200 „	198 50	199 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	116 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	109 50	110 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 25	101 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	95 25	95 75
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	100 60	101 10
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 50
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	117 —	117 80
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 25	101 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 65	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 65	95 25
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 50	84 10
„ nieopd. „ „ „	91 25	92 25
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	146 25	147 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 25	102 45
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 —	— —
„ Nordost. . 300 „ „	102 —	102 80
„ „ złotem 200 „ „	120 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 —	124 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 —	152 —
„ Węgierskie . „ 100	139 75	140 25
„ Tureckie . . fr. 400	33 50	34 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 75	7 25
Kredytowe . „ 100	184 —	185 —
Insbruku . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . „ 20	21 75	22 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 —	57 50
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	16 85	17 15
„ „ węgierskie „ 5	11 10	11 60
Rudolfa . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . „ 20	— —	26 50
St. Genois . „ 42	63 50	64 50
Stanisławowskie . „ 20	29 50	30 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 38	9 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 77	11 82
Marki niemieckie za 100 marek	57 92	57 97
Rubel papierowy za 100 rubli	115 35	115 75

Lwów 27 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	318 —	323 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 35	101 05
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 70	97 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 10	104 80
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 50	98 20

Warszawa 27 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 60
„ „ „ „ V	— —	101 —
4% „ likwidacyjne	— —	97 90
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 —
„ „ „ „ III	— —	101 35
„ „ „ „ IV	— —	100 65

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami.
Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi:

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, poleca: Baszliki i Kalosze oryginalne rosyjskie. (23-4-)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca dzieło p. n.

O pokusach

wszechstronnie traktowanych
przez
X. Licencyata **Seweryna Paszkowskiego,**
proboszcza maciejowickiego.
Cena **1 złr. w. a.,** z przesyłką o **15 centów** więcej. (232-3 6)

Pedagog

żonaty, może przyjąć **2—3 uczniów** niższego gimnazyum na mieszkanie, za miesięcznem wynagrodzeniem 30—36 złr. Bliższa wiadomość w księgarni p. *Friedleina* w Krakowie. (323-1-3)

Dom z ogrodem,
gruntem 4-morgowym, budynkami gospodarskiemi, w **Dolnej wsi tuż przy Myślenicach** i przy gościńcu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość pod adresem: **Albertyna Gonia, Myślenice.** (322-1-3)

Tylko krótki czas udziela nauki wykonania sztucznych
kwiatów papierowych
pani *Emma Otter*
w Krakowie, hotel Saski 48.
Wystawa tych kwiatów u p. J. RAJALA w Rynku głównym. (324-1-3)

Hotel Józefa Herza

w NOWYMTARGU
złożony z 30 ubikacyj, obszernej wozowni i stajen, jest wraz z zupełnem urządzeniem pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Hotel ten istnieje od przeszło 40 lat, jest połączony z dobrze renomowaną restauracyą i oddzielnym szynkiem, oraz posiada osobną salę bilardową i bawialną. Bliższych wiadomości udziela właściciel *Józef Herz* w Nowymtargu. (319-1 3)

ZIEMNIAKI
jadalne i do wysadzania,
poleca **Piotr Horty w Budapeszcie,** Ferencz Józs. rakpart 10. (320-1-3)

MAGGI przyprawę do rosołu
ma wszelkie zalety trwałości, wydatności i taniości — i jest do nabycia we flaszeczkach już od 45 centów wzwyż u **Jana Miki w Krakowie.** (204)

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej Bocheńskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę
Sekretarza powiatowego
z roczną płacą 1000 złr., dodatkiem aktywalnym 20%, stałej płacy, prawem do trzech kwinkweniów po 10% stałej płacy i z prawem do emerytury.

Kandydaci wykazać mają:

1) nieprzekroczony 40 rok życia;
2) dowód ukończenia studyów prawniczych i świadectwa trzech egzaminów państwowych, lub też stopień doktora praw, nareszcie świadectwo złożonego egzaminu administracyjnego;
3) dowody odbytej najmniej trzechletniej konceptowej praktyki przy rządowej władzy politycznej, lub przy Wydziale krajowym, albo też w Radach powiatowych, albo w Magistratach we Lwowie lub w Krakowie, albo też w c. k. Sądach.

Podanie należycie udokumentowane wnosić należy przez przełożoną władzę do Wydziału powiatowego w Bochni.

Konkurs biegnie **do 1 marca 1892 r.** (333-1-3)

Wydział powiatowy Bocheński.

Bochnia, dnia 23 stycznia 1892 r.

Prezes: *Zdzisław Włodek.*
Sekretarz: *Andrzej Łopacki.*

Cegielnia parowa

wraz z **fabryką wyrobów glinianych i terrakotowych w Szczakowy** jest za zgodą wszystkich interesowanych z wolnej ręki do sprzedania.

Wyjaśnień wszelkiego rodzaju, a w szczególności co do warunków sprzedaży, udzielają oraz oferty przyjmują pp.: **Dr. Zygmunt Keppler** adwokat w Chrzanowie, **Dr. Leon Rothwein** adwokat w **Krakowie** i **Dr. Hermann Deutsch** adwokat w **Wiedniu,** II. Wallensteinstrasse Nr. 21. (332-2 3)

CO DOPIERO WYSZEDŁ:
KSIĘDZA KNEIPPA
Kalendarz Zdrowia
na rok 1892 r.
Cena 30 cent., z przesyłką 40 cent.
Należytość nadsyłać pod adresem:
Księgarnia Katolicka w Poznaniu.
Rocznik I. 1891 r. jest także jeszcze do nabycia za tęż cenę. — Podług tych kalendarzy może się każdy sam leczyć. (2640-10-10)

W pracowni rzeźbiarskiej
Walent. Lisińskiego
w Brzesku
jest nowy ołtarz gotowy do sprzedania; wykonany z miękkiego materyału 2 mtr. 50 ctm. szerokości, 7 mtr. wysokości, w stylu romańskim. Można go oglądać każdego czasu, a na żądanie posyła się rysunek. (314-2-3)

Kawaler, fachowiec, 30 lat liczący, posiadający 4000 złr., **poszukuje towarzyszki życia** od 20—30 lat. Adres: *A. A.* poste restante Kraków. (315-2-3)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (175 60)
Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Zające

w całości lub na części: stosunkowo taniej niż mięso wołowe; sarninę, bażanty, jarząbki, kuropatwy, śnieguły, przepiórki i kwiczoły;
BULION
wyborny wołyński po 2 złr. i nader pożywny własnego wyrobu z dziczyzny rozmaitej i drobiu po 3 złr. ½ kilo;
Pasztet
osobliwy z rozmaitej dziczyzny i drobiu na sposób francuski wyrabiany złr. 1·50 ½ kilo;
Świeże ryby i Marynaty
z ryb rozmaitych; wyborowe Grzyby suszone, Masło deserowe i kuchenne;
Szmalec na pączki,
Słonina, Miód lipowy, Warzywa Bocheńskie i Owoce zasuszane;
JABŁKA TYROLSKIE
poleca (236-4-15)
Karol Knoreck i Spółka
w Krakowie przy ul. Floryańskiej L. 23.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada....... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek........ AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37
(113 12-)



PŁUGI UNIWERSALNE,
jakoteż 2-, 3- i 4-skibowe, całe z zelaza i stali,
Brony i walce
dostarczają najlepiej i tanio
Umrath i Spółka
FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
w Pradze-Bubna.
Katalogi na żądanie darmo.
Doskonałe świadectwa do dyspozycyi.
Filia we Lwowie
przy ulicy Grodeckiej pod Nr. 61.
(229-2-6)

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie
ogłasza co następuje:

Gdy Szanowne Konsorcyum obywatelskie, zawiązane celem zadzierżawienia dóbr Podhajeckich, w piśmie z datą Brzeżany dnia 5 stycznia 1892 r. oznajmiło, że postanowiło „nie brać na razie w imieniu Konsorcyum dóbr Podhajeckich w dzierżawę" na warunkach uchwalonych przez Radę nadzorczą Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dniu 1 grudnia 1891 r., przeto Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie stosownie do dalszych ustępów wspomnionej uchwały Rady nadzorczej oznajmia ponownie, że

a) jest do wydzierżawienia, względnie do odstąpienia, prawo poboru czynszów dzierżawnych i najmu z przedmiotów do państwa Podhajec należących, przez czas trwania dotychczasowych kontraktów, z wyłączeniem folwarków Siółko, Hollendry i Marcellówka;
b) w miarę expiracyi pojedynczych kontraktów dzierżawy i najmu, mogą być wydzierżawione wszystkie folwarki z wyjątkiem folwarków Siółko, Hollendry, i Marcellówka, — dalej: domy czynszowe, młyny, stawy i t. d., słowem wszelkie przedmioty do dóbr Podhajec należące, na czas od dnia expiracyi poszczególnych kontraktów do dnia 31 marca 1908 r., a ewentualnie nawet do dnia 31 marca 1912 roku.

Do ofert pisemnych przez oferenta z podaniem miejsca zamieszkania podpisanych, winno być załączone wadyum w gotówce, wynoszące 10% procent ofiarowanego czynszu rocznego.

Oferty winny być wniesione do Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie najdalej do dnia 15 lutego b. r.

Przedmioty dzierżawne można oglądać za zgłoszeniem się do Zarządu dóbr w Podhajcach; zaś bliższych wiadomości co do warunków kontraktów i wszelkich innych szczegółów zasięgnąć można w Dyrekcyi Towarzystwa codziennie od godziny 11—1 w południe. (331)

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.*

SANDMANN HALA AUKCYJNA W BERLINIE
daje zaliczki i spienięża jaknajlepiej (283-2 3)
wszelkie płody krajowe, ryby, drób, jaja i t. p.

ADOLF VOGL
ZAKŁAD DLA ROBÓT KOŚCIELNYCH
w Innsbrucku w Tyrolu
poleca się do dostawy:

ołtarzy, ambon, verkulum, stalli, konfesyonałów i klęczników ***w stylu gotyckim, romańskim i bizantyńskim,*** **statuy świętych** z drzewa pięknie pokostowanych i wyzłacanych wszelakiej wielkości, **obrazów wypukłych np. 14 stacyj męki Pańskiej, ciała Chrystusa Pana** z krzyżem lub bez krzyża, pięknie pokostow., do kościoła i domu, tudzież na krzyże misyjne i przydróżne,

figur jasełkowych, **obrazów olejnych na płótnie różnej wielkości,** np. obrazów do ołtarzy, brackich, na chorągwie i t. d. **stacyj męki Pańskiej** na płótnie olejno malowanych, z ramami lub bez ram, ***grobów Chrystusa Pana.***

Chętnie udziela bliższych wyjaśnień, tudzież dostarcza rysunków i fotografij z kosztorysami. (185-4-8)

Dyplom honorowy (najwyższe odznaczenie) na wystawie kucharskiej w Wiedniu r. 1884.



odznaczają się jako **prawdziwe,** jeżeli mają nasz urzędownie zarejestrowany znak ochronny i naszą firmę, i są do nabycia we wszystkich **aptekach, znanych handlach korzennych i łakoci, cukierniach, tudzież w innych większych handlach.**

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

VICTOR SCHMIDT & SÖHNE
Wien, IV., Alleegasse 48. [1005-13-]

Ogrodnik

w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. — Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod adresem: **Ogrodnik, Grzegórzki pod Krakowem L. 10.** (312-2-3)

DO WYNAJĘCIA
od 1 kwietnia 1892 r. przy ul. Studenckiej L. 7: **I. piętro** obejmujące 6 pokoi, kredens, 2 przedpokoje, kuchnię, spiżarkę itd. (221-4-5)

Duża kamienica

w Krakowie przy ul. Grodzkiej jest do sprzedania.
Bliższa wiadomość u stróża domu L. 27 przy ulicy **Basztowej.** (316-2 3)

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2517-11-14)
rozsyła za zaliczką
A. M. MANDL,
handel dowozowy herbat i rumu
w Bernie moraw.

Der Oesterreichisch-Ungarische
Müller
Monatsschrift
zur Verbreitung nützlicher Kenntnisse im Mühlenwesen und verwandten Geschäftszweigen.
12. Jahrg. — Pro Jahr 3 fl.
Jeder Müller sollte das Blatt halten und wird dasselbe jedem Müller, der seine Adresse einschickt, drei Monate lang gratis und franco per Post zugesendet. Man adressire:
Otto Maass
Wien, Wallfischgasse 10.

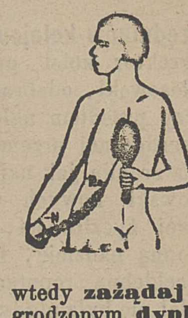
Do katolickich współwierców
w Galicyi
zwracam się niniejszem z serdeczną gorącą prośbą, panujący w **Berlinie,** jak obecnie ogólnie wiadomo, brak katolickich kościołów w ten sposób zechcieć pomódz usunąć, ażeby na moje ręce raczyli nadesłać jaknajrychlej cegiełkę do wybudowania **kościoła** w miejsce dotychczasowej ubożuchnej **kaplicy drewnianej** dla **gminy katolickiej św. Piusa.** Chcielibyśmy chętnie jeszcze w jesieni b. roku rozpocząć budowę, jednak z własnych funduszów gmina św. Piusa, **najuboższa** ze wszystkich katolickich gmin w Berlinie, nie jest w stanie rozpocząć tego zbożnego dzieła. Dlatego ponownie odzywam się do Was Szanowni katoliccy współwiercy w Krakowie i Galicyi, którzy niezawodnie macie tutaj niejednego krewnego lub znajomego, raczcie nam dopomódz, ażebyśmy wkrótce w murowanym **kościele,** zamiast drewnianej kaplicy, nabożeństwo odprawiać mogli. Bóg Wam to wynagrodzi tysiąckrotnie! Gmina modli się codziennie z podpisanym po mszy św. wyraźnie za „dobrodziei kaplicy św. Piusa", w czerwcu odprawiają się za nich 4 uroczyste sumy, a w listopadzie 4 msze żałobne za zmarłych dobrodziei. Co niedzielę odprawiają się regularnie nabożeństwa dla Polaków.

Datki na ten cel przyjmuje Administracya „Czasu" lub podpisany (206-7-20)

proboszcz Frank u św. Piusa
w Berlinie O. 34, Pallisadenstrasse 73.

Przytulisko dla sług

w Wiedniu, VI., Mittelgasse 24.
Przytułek i utrzymanie za 40 ct. dziennie. Sposobność do codziennego zarobku 25 ct. Bezpłatne pośredniczenie na posady. (274-5-12)



Jeżeli Pan cierpi na **gościec, reumatyzm,** ogólne **osłabienie nerwowe, newralgie, ischias** niedokł. **obieg krwi,** nerwowe **osłabienie żołądka, uderzenia do głowy, paraliż, bezsenność, bóle krzyża, pacierzowej kości,** wtedy **zażądaj** illustr. **broszury** o nagrodzonym **dyplomem honorowym** w Kolonii, Wels, Stuttgarcie złotemi medalami i we wszystkich państwach patentowanym **galwan. elektro-magnetycznie działającym** (167-18)

aparacie do froterowania.

Broszura ta daje **wyjaśnienia** o skutku, zastosowaniu i **użyciu aparatu,** i jest do nabycia illustr. z opisem użycia **darmo** i **opłatnie** we fabryce wynalazcy
Th. Biermanns
w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.

Składy nasze:
W Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały w (Bielsku) w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.
Heilman Kohn i Synowie,
ul. Grodzka, l. 9. I p.
(162-14-)



DONIESIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Publiczność, że filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synów, ul. Grodzka Nr. 9, pierwsze piętro, bogato zaopatrzoną została w wieki wybór gotowych sukien **męskich i dziecinnych** na sezon **zimowy** we własnym zakładzie wykonanych w najnowszym fasonie po zdumiewająco **niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, upraszamy Szan. Publiczność dokładnie uważać na **Nr. domu, gdzie nasz magazyn się znajduje.**

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej,
4·44	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-60-]

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*